

U Chrystusa Króla  
w El Soberbio s. 6

25 lat w służbie  
miłosierdzia s. 20

Słowo ma dużą moc s. 28

# misjonarz

nr 6 (412) • czerwiec 2016  
miesięcznik księży werbistów



Co tam u Antoniego? s. 3



- Grzegorz Atulolon SVD – Co tam u Antoniego? s. 3
- Adam Klinikowski SVD – U Chrystusa Króla w El Soberbio s. 6
- Andrzej Mochalski SVD – Nadzwyczajny Jubileusz s. 8
- PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE s. 10
- W ŚWIETLE SŁOWA s. 11
- Czuwanie Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze s. 12
- Nagroda im. o. Mariana Żelazka s. 12
- Z ŻYCIA SVD I SSPS s. 14
- Bamidelé Rogatien Kpogbe SVD – Qui bene cantat s. 16
- Marek Kościółek SVD – 25 lat w służbie miłosierdzia s. 20
- Janusz Prud SVD – Rok Miłosierdzia – rok jubileuszu kapłaństwa s. 22



O. Janusz z zambijskimi nowicjuszami: Lennonem, Grandwellem i Williamem

- WERBISTOWSCY ŚWIADKOWIE WIARY s. 24
- NA ROZDROŻACH ŚWIATA s. 25
- Konrad Keler SVD – Bogactwo liturgii w Afryce
- ŚWIAT MISYJNY: TAJWAN s. 27
- Rozmowa z s. Katarzyną Kubicą SSpS – Słowa ma dużą moc s. 28
- POCZTA MISYJNA s. 30

#### W następnych numerach:

- Mariusz Mielczarek SVD, Kaplica w Trinidad Pampa
- Franciszek Wojdyła SVD, Pozwolić dzieciom uczyć się

Okladka I: W parafii pw. św. Antoniego z Padwy w Brzegach  
 fot. archiwum parafii  
 Okładka IV:  
 projekt: WCM Tabor



Lidia Popielewicz

Czerwcowy numer „Misjonarz” zaczynamy nietypowo. Na pierwszej stronie okładki zamieszczamy bowiem zdjęcie z parafii w Brzegach k. Zakopanego. Co więcej, pierwszy artykuł również jest poświęcony tej polskiej parafii, a jego Autorem jest... misjonarz pochodzący z Indonezji, wikariusz pracujący – jak można powiedzieć – u św. Antoniego z Padwy, którego to świętego wspomnienie przypada 13 czerwca. Na kolejnych stronach czasopisma znajdziemy doniesienia z innych wspólnot parafialnych, jakże różne od tych z Brzegów. I tak możemy prześledzić, jak bardzo bogate jest życie parafialne w różnych zakątkach świata, a jednocześnie zauważyć, że to, co je łączy, to troska, by Bóg stał w centrum życia parafii i każdego parafianina oraz zatroskanie proboszczów o ludzi powierzonych ich opiece duszpasterskiej.

Oprócz doniesień z życia parafii na plan pierwszy wyłaniają się jeszcze dwa tematy: przeżywanie Roku Miłosierdzia we wspólnotach, jak również świętowanie jubileuszu kapłaństwa w Nadzwyczajnym Roku Jubileuszowym. Wszystko łączy się i splata, zbiega w czasie

i pozwala odczytywać znaki dawane człowiekowi przez miłosiernego Boga.

W jednej z parafii, o której piszemy w tym numerze, proboszcz wraz z Radą Parafialną wspólnie zastanawiali się, co zrobić, aby autentycznie dawać świadectwo wiary w miłosiernego Boga, szczególnie w Roku Miłosierdzia. Pewne kroki zostały podjęte, ale takie na miarę osób należących do wspólnoty parafialnej. Piękny to przykład dla nas, którzy być może tylko słuchamy kazań o Bożym miłosierdziu, czytamy o nim i... nic poza tym. A czas płynie i istnieje obawa, że nie podejmiemy niczego, co przynależałoby do uczynków miłosierdzia względem duszy i ciała ani w Roku Miłosierdzia, ani potem. A może jednak czegoś się podjęłam czy podjąłem? Jeśli tak, to chwała Bogu, jeśli nie, to warto zająć się tym tematem na modlitwie i zapytać Boga, jakie kroki poczynić i z Nim ustalić, jak przeżyć ten szczególny czas. Z tym że trzeba pamiętać jednocześnie – co bardzo ważne – że Bóg względem mnie wciąż okazuje miłosierdzie i to na różne sposoby. Tylko świadomość tego bowiem może uzdolnić człowieka do czynów miłosierdzia. I oczywiście modlitwa. A źródeł inspiracji mamy wiele, przede wszystkim Słowo Boga oraz nauczanie i świadectwo życia papieża Franciszka.

#### misjonarz Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 6/412/2016

**Zespół:** Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Dominika Jasińska SSpS, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. nac.). **Stali współpracownicy:** Franciszek Bąk SVD, Janusz Brzozowski SVD, Konrad Keler SVD, Małgorzata Madej. **Redakcja:** 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 610 78 70 w. 15, e-mail: misjonarz@verbinum.pl. **Opracowanie graficzne:** Joanna Zlonkiewicz, DTP: „MW Skład” Maciej Wojtkowski; **Layout miesięcznika** © by redakcja „Misjonarz”; **Druk:** Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa; **Wydawca:** VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy; **Kolportaż i prenumerata:** Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Kolonia 19; tel. 55 24 29 320, fax 55 24 29 392; e-mail: refermis@werbisci.pl

**Konto:** Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: **31 1240 2265 1111 0010 4213 2632**

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adustacji i skracania nadsyłanych tekstów.

ISSN 0239-4324

[www.misjonarz.pl](http://www.misjonarz.pl)

# Co tam u Antoniego?

Przejrzałem archiwum na stronie misjonarz.pl i nic o nas nie było. Więc opowiem sam. Siedzę tu od czterech lat. Życie spokojne jest, bez pośpiechu. Koguty pieją na dzień dobry, ptaki śpiewają w ciągu dnia, razem z krowami tworzą naturalną harmonię, a wieczorami psy szczekają, witając noc. Czasami patrzę przez okno na krzyż na wzgórzu, który niedawno postawiono na pamiątkę Światowych Dni Młodzieży w Krakowie 2016 i 1050 rocznicy chrztu Polski. Został ufundowany przez przyjmujących sakrament bierzmowania i ich rodziców. Tak jest u nas w Brzegach k. Zakopanego.

Do niedawna świątynia w Brzegach była ośrodkiem duszpasterskim należącym do parafii w Białce Tatrzańskiej. Dopiero 4 marca 2001 r., dzięki staraniom ówczesnego prowincjała o. Eugeniusza Śliwki SVD, została erygowana parafia, która jest drugą w archidiecezji krakowskiej, gdzie pracują misjonarze werbiści. Liczy ok. 700 wiernych, pełnych wiary i zaangażowania w życie parafialne. Terytorialnie sięga aż do Łysej Polany i Morskiego Oka.

## CENTRUM W CENTRUM

Kościół stoi w centrum wsi. Jego patronem jest św. Antoni z Padwy.

Obok kościoła płynie woda przez wieś. Po prostu potok. Prorok Ezechiel tak o potoku napisał w swojej księdze: *Woda ta płynie na obszar wschodni, wzdłuż stepów, i rozlewa się w wodach stornych, i wtedy wody jego stają się zdrowe. Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostają przy życiu (...) bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione. (...) A nad brzegami potoku mają rosnąć po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie więdną, których owoce się nie wyczerpiją; każdego miesiąca będą rodzić nowe,*

*ponieważ woda dla nich przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo (Ez 47,8-9,12).* Przepiękny fragment z Pisma Świętego, mówiący o nas. Właśnie z tego Centrum płyną łaski Boże na wszystkich jego mieszkańców, dając życie i zdrowie wszystkim parafianom.

Kościół parafialny jest nie tylko miejscem kultu Boga i wspólnych spotkań na modlitwie, lecz także ośrodkiem prężnie działającym we wsi – miejscem wymiany informacji, podejmowania wspólnych działań i wielu inicjatyw.







W okolicach Brzegów



Kościół pw. św. Antoniego z Padwy w Brzegach

*Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza (1 Krl 17,16). Te słowa prorockie są nam bardzo bliskie i spełniają się właśnie tutaj. Korbaczy i oscypków nam nie brakuje. Tu w Centrum zawsze powtarzamy: *Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki (Ps 118,1) oraz I będzie trwał długo jak słońce, jak księżyc przez wszystkie pokolenia (Ps 72,5).**

Kościół jest stosunkowo młody. Powstał w latach 1949-1952, zbudowany wg tradycyjnych wzorów. Budowniczymi byli najlepsi cieśle spośród mieszkańców Brzegów, zaś pracę nadzorował architekt Ludwik Czarniak. Jest z drewna. Może z naszego lasu? Ostatnio oczyszczaliśmy las parafialny, wycinając chore i stare drzewa, aby wykorzystać je jako opał na zimę.

## SERCE ANTONIEGO

Wewnątrz, w wyposażeniu kościoła dominuje prostota, z zachowaniem stylu góralskiego. W prezbiterium znajduje się ołtarz główny. Centralne miejsce zajmuje tabernakulum, nad którym widnieje rzeźba krzyża z wtopionym i udokumentowanym relikwiarzem Świętego Krzyża. Z prawej strony oł-

tarza Maryja Niepokalana wskazuje dłońmi na tabernakulum, w którym znajduje się Jej umiłowany Syn w postaci eucharystycznej. Po lewej stronie – patron świątyni i wspólnoty parafialnej, św. Antoni Padewski na tle brzegowskiego krajobrazu. Św. Antoni na lewej ręce trzyma Dzieciątko Je-

zus, a prawą dłoń daje nam chleb, byśmy jako pielgrzymi do Domu Ojca nie zapomnieli o tym pokarmie, który stał się Ciałem Chrystusa. Obraz ten został namalowany przez Rudolfa Jokiela jako wotum dziękczynne za uzdrowienie z choroby nowotworowej. Pod obrazami wiszą zdobne me-

Przygotowania do uroczystej liturgii





zdjęcia: archiwum parafii

W dniu święceń diakonatu Łukasza Chrunika SVD w Brzegach (19 września 2015 r.)

talowe spinki, wykonane przez Józefa Bigosa, miejscowego twórcę ludowego. Nie sposób też pominąć obrazu nad wejściem do zakrystii, autorstwa światowej sławy malarza, Jerzego Dudy-Gracza. To tryptyk przedstawiający zimową panoramę Brzegów z kościołem w centrum.

W świątyni znajdują się relikwiarze: Świętego Krzyża, św. Antoniego Padewskiego, św. Brata Alberta, św. Jacka, bł. Wincentego Kadłubka i św. Arnolda Janssena SVD.

## DZIĘKI OAZIE

Od 1974 r. w Brzegach istniał ośrodek oazowy, który przyjmował liczne grupy rekolekcyjne. Jego administratorem został sługa Boży, ks. Franciszek Blachnicki. Celem ośrodka było wprowadzenie odnowy liturgicznej Soboru Watykańskiego II w życie, z uwzględnieniem tradycji ludowych środowiska podtatrzańskiego.

Liturgia Mszy św. jest zawsze bardzo uroczysta, Eucharystie każdego dnia poprzedzone są jutrznią lub niesporami brewiarzowymi. Czynną służbę liturgiczną tworzy 36 osób; są to ministranci, lektorzy i schola. Rzadko można spotkać parafię, gdzie dziadek, ojciec i syn z jednej rodziny

służą do Mszy albo gdzie mama śpiewa na chórze z trzema córkami.

## ŚWIATEŁKO BETLEJEMSKIE

Na szczególną uwagę zasługuje kaplica pw. św. Piotra i św. Pawła, zbudowana w 1997 r. na wysokości 1142 m n.p.m. Mieści się ona na Głodówce, na terenie ośrodka harcerskiego. Została wybudowana z inicjatywy ówczesnego komendanta ośrodka, Władysława Setniewskiego. Msze św. gromadzą tu kapelanów ZHP z całej Polski podczas rekolekcji organizowanych przez letnią akcję obozową harcerzy. Kaplica stała się miejscem kultu dla miejscowej ludności i licznie odwiedzających gości. Zadaszenie znajduje się tylko nad ołtarzem, dzięki czemu można swobodnie podziwiać panoramę Tatr. Co roku przed Bożym Narodzeniem skauci słowaccy przekazują w tym miejscu harcerzom polskim Betlejemskie Światełko Pokoju, które jest niesione w głąb Polski i dalej, tj. do Szwecji, na Litwę, Białoruś i Ukrainę.

## OD ŚWIĘTEGO DLA ŚWIĘTEGO ŻYCIA

Wyjątkowy powód do dumy parafii czerpie z wizyty kard. Karola Wojtyły,

ówczesnego metropolity krakowskiego, który był w Brzegach dwukrotnie: 18 sierpnia 1974 r. i 1 listopada 1976 r. Podczas tej drugiej wizyty w czasie homilii powiedział m.in.: „(...) dzisiaj mija 30 lat od dnia, kiedy zostałem wyświęcony na kapłana. A lata każą człowiekowi coraz głębiej rozumieć, coraz głębiej przeżywać ten Boży dar, który się otrzymało, ażeby samemu się uświęcić i drugich także uczyć, jak być prawdziwym chrześcijaninem. Cieszę się więc, że w tym dniu mogę być z wami, że mogę tę najświętszą ofiarę, która przecież jest też największym skarbem życia kapłańskiego, dzisiaj wśród was sprawować, że mogę ją koncelebrować z kapłanami, którzy tutaj w Brzegach czynią wszystko, ażeby świadomość tej wielkiej Bożej tajemnicy rosla z uczestnictwa w liturgii (...). Drodzy bracia i siostry, ta dzisiejsza uroczystość w szczególności jest uroczystością ludzi, którzy idą za Chrystusem, który we wspólnocie z Nim odnajdują pełnię życia, szczęścia w Bogu, Ojcu naszym. Amen”.

Tu w Brzegach idziemy za Jezusem pod opieką św. Antoniego.

W opracowaniu wykorzystano stronę: [www.parafiabrzegi.eu](http://www.parafiabrzegi.eu)



# U CHRYSYDUSA KRÓLA w El Soberbio

Siedzę właśnie na werandzie naszego parafialnego domu w El Soberbio. Od rana leje jak z cebra, burza znowu uszkodziła linie energetyczne, nie ma światła i nie działają komórki. Zaplanowane na dzisiaj spotkanie z katechistami przygotowującymi do bierzmowania na pewno nie dojdzie do skutku, gdyż przy takiej ilości deszczu drogi stały się nieprzejezdne.



O. Adam Klinikowski SVD



Kaplica pw. San Antonio

Od marca ubiegłego roku jestem na nowej placówce. Po 13 latach pracy w parafii pw. Słowa Bożego w Resistencii, stolicy prowincji Chaco, objąłem parafię pw. Chrystusa Króla w El Soberbio w prowincji Misiones. Towarzyszy mi tu o. Kazimierz Kaczmarek SVD.

El Soberbio jest położone nad rzeką Urugwaj, przy granicy argentyńsko-brazylijskiej. Królują tutaj czerwony kolor ziemi, błękit nieba i dziesiątki odcieni zieleni resztek podzwrotnikowej puszczy i uprawianych przez osadników pól. Dzięki obfitym opadom, ciepłemu klimatowi i bardzo żyznej ziemi te tereny są prawdziwym rajem dla ptaków i roślinności. Taką zresztą na-

zwę (*El Paradiso* – Raj) nadali osadnicy jednej z kolonii El Soberbio. 70 km na północ od miasta znajdują się wodospady Mocona na rzece Urugwaj. Obok wodospadów na rzece Iguazú oraz ruin redukcji jezuickich w San Ignacio to najważniejsza atrakcja turystyczna Misiones, odwiedzana rocznie przez setki turystów z całego świata.

## 1800 KM<sup>2</sup> Z 25 TYS. OSÓB

Parafia obejmuje teren ponad 1800 km<sup>2</sup>, na którym mieszka ok. 25 tys. osób (niektórzy mówią o 35 tys.), z czego 10 tys. w miasteczku i 15 tys. na kolonii. Większość z nich przybyła z Brazylii, przynosząc z sobą swoje tradycje, zwyczaje kulinarne, praktyki re-

ligijne, a nawet język. Prawie wszyscy używają tutaj *portuñol*, miejscowego dialektu powstałego na skutek wymieszania języka hiszpańskiego z brazylijską odmianą portugalskiego. Widać to – a właściwie słyhać – zwłaszcza na kolonii. Pierwsze tygodnie pobytu tutaj były dla mnie fatalne. Nie rozumiałem, co ludzie do mnie mówili. Czasami kilka razy prosiłem o powtórzenie i mimo to nie rozróżniałem nawet pojedynczych słów. Dziś, dzięki Bogu, jest lepiej, ale w dalszym ciągu mam problemy ze zrozumieniem osób przychodzących do mnie z kolonii.

Na terenie parafii mamy dwie współzależne ze sobą rzeczywistości: z jednej strony miasteczko El Soberbio, z drugiej kolonie wiejskie. Jest ich kilkadziesiąt. Na kolonii ludzie uprawiają przede wszystkim tytoń. Jego uprawa jest stosunkowo lukratywna, ale bardzo pracochłonna i szkodliwa dla zdrowia ze względu na używane środki chemiczne. Jest też bardzo zależna od pogody. Późne przymrozki czy gradobicie mogą spowodować, że kilkumiesięczny wysiłek rolnika spełźnie na niczym. Dlatego ludzie uprawiają też maniok, kukurydzę i hodują świnie czy krowy na własny użytek. Niektórzy wyspecjalizowali się w uprawie cytroneli, aromatycznej rośliny, z której destyluje się esencje używane w przemyśle chemicznym i kosmetycznym.

Ludność miejska to przede wszystkim pracownicy sektora publicznego: nauczyciele, policjanci, wojskowi, pracownicy administracji publicznej, służby zdrowia i ich rodziny. Sporo rodzin żyje z handlu i usług. Jest też kilkanaście tapicerni, kilka tartaków, warsztaty samochodowe. Bardzo wiele osób żyje z różnych form pomocy społecznej, hojnie przyznawanej przez poprzedni populistyczny rząd. Chociaż konieczna w niektórych przypadkach, w wielu innych doprowadziła do utraty kultury pracy i wytworzyła swoistą zależność od miejscowych polityków, którzy często w sposób całkowicie dowolny przyznają lub odbierają zapomogi. Wybrany w grudniu ub.r. prezydent Argentyny zapowiedział zaostrzenie kryteriów przyznawania zasiłków. Zobaczmy, co z tego wyniknie.

## EKUMENIZM NA CO DZIEŃ

Jeżeli chodzi o religię, to w El Soberbio żyjemy na co dzień ekumenizmem. Katolicy są mniejszością, w najlepszym przypadku stanowią 30% ludności, praktykujących jest dużo mniej. Obok katolików mamy tu luteranów, adwentystów dnia siódmego, świadków Jehowy, baptystów. Największą grupę stanowią zielonoświątkowcy z Asamblei Bożej i innych wspólnot założonych przez pastorów przybyłych z Brazylii. Na terenie parafii mamy przynajmniej kilkadziesiąt grup tego typu. Większość z nich to małe sekty, zamknięte w sobie i wrogo nastawione do innych wyznań, nie tylko katolików. Istnieją też zbory większe i bardziej otwarte na innych. Mamy np. stosunkowo dobre relacje z luteranami. Jest też spora grupa ludzi nie należących do żadnego Kościoła, a nawet nieochrzczonych. W tym roku mieliśmy już 10 chrztów osób dorosłych, które po rocznym lub dwuletnim katechumenacie stały się członkami Kościoła katolickiego.

W większości ludzie traktują wiarę jako coś bardzo osobistego, wręcz prywatnego. Sporo osób opuszcza Kościół z powodu konfliktu z księdzem czy pastorem i wraca do Kościoła po zmianie pasterza. Ludzie są bardzo emo-

jonalni i bardziej niż prawdy szukają wspólnot, gdzie czują się akceptowani i doceniani.

## NIEŁATWA PRACA DUSZPASTERSKA

Chociaż wielu turystom El Soberbio wydaje się rajem, praca duszpasterska tutaj nie należy do najłatwiejszych. Przede wszystkim z powodu sporej liczby wspólnot należących do naszej parafii Chrystusa Króla. W miasteczku mamy, obok kościoła parafialnego, dwie kaplice boczne. Na kolonii jest tych kaplic... 40! Dojazd do nich jest dosyć skomplikowany, gdyż drogi są zwykle w złym stanie i podczas deszczu stają się nieprzejezdne, chyba że ktoś ma pick-upa z napędem na cztery koła. Ja mam wysłużoną 15-letnią toyotę, a o. Kazimierz niewiele młodszego forda. Nasze samochody jeszcze się poruszają, ale przydałaby się przynajmniej jedna lepsza półciężarówka z napędem na obie osie i z kabiną na pięć osób.

Kaplice są malowniczo położone, bardzo skromne w wystroju, w większości zbudowane z drewna, podobnie jak tutejsze domy. Wspólnoty są niezbyt duże. Niektóre liczą zaledwie 10-15 rodzin katolickich. Większość z nich odwiedzamy tylko raz w miesiącu, tylko do niektórych dojeżdżamy dwa razy. Każdy z nas, dwóch misjonarzy, ma sześć-osiem Mszy św.

w weekend i jedną-dwie w dni powszednie. Teoretycznie do pomocy mamy dwóch diakonów stałych, jednak nie możemy na nich zbyt liczyć. Antonio jest schorowany i tylko czasami przychodzi na Mszę św. niedzielą. Cipriano, przechodzący w przyszłym roku na emeryturę, pomaga nam więcej, ale ma samochód, którym nie dojedzie do połowy kaplic nawet przy dobrej pogodzie. Kiedyś były w El Soberbio nasze siostry Służebnice Ducha Świętego. Poza pracą wśród Indian Guarani pomagały w duszpasterstwie, prowadząc katechezę i odwiedzając wspólnoty na koloniach. Niestety, w 1997 r. zamknęły tutejszą wspólnotę. Tak więc praca duszpasterska opiera się obecnie na świeckich, zwłaszcza na katechistach.

Kończąc, raz jeszcze chcę podziękować za Wasze modlitwy i wsparcie. Są nam one bardzo potrzebne. Z wdzięcznością wspominam wszystkich, którzy podczas ostatnich wakacji w Polsce złożyli ofiary na wsparcie dzieła misyjnego. Dzięki nim mogłem wyremontować moją toyotę, wesprzeć remont jednej z kaplic i kupić 100 egzemplarzy Biblii, którą sprzedaliśmy za połowę ceny rodzinom uczestniczącym w katechezie (prawie nigdy nie rozdajemy Pisma Świętego za darmo, gdyż ludzie go wówczas nie szanują – tak mnie nauczyli starsi misjonarze).

Zostańcie z Bogiem!



W El Soberbio

zdjęcie: Adam Klimkowski SYD



# Nadzwyczajny Jubileusz

**Przypomnijmy: podczas nabożeństwa pokutnego, odprawionego 13 marca 2015 r. w bazylice św. Piotra, papież Franciszek ogłosił Rok Miłosierdzia Bożego. Powiedział wtedy m.in.: „Drodzy bracia i siostry, często myślałem o tym, jak Kościół może uczynić bardziej oczywistą swą misję jako świadka miłosierdzia. To droga, która rozpoczyna się od duchowego nawrócenia. Dlatego postanowiłem ogłosić Nadzwyczajny Jubileusz, w centrum którego będzie Boże miłosierdzie (...). Chciejmy przeżywać go w świetle słów Pana: Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny (Łk 6,36)”.**

trzy najbardziej możliwe do spełnienia, które zostaną włączone do planu duszpasterskiego w całej parafii, w każdym okresie liturgicznym, a przede wszystkim podczas uroczystości odpustowych ku czci św. Antoniego i patronów kaplic przynależących do parafii w Colonia Victoria. Jest to dla nas duże wyzwanie i zobowiązanie, ale jestem przekonany, że przy udziale wszystkich parafian podołamy mu.

Jubileuszowy Rok rozpoczął się, jak wiadomo, 8 grudnia ub.r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i potrwa do niedzieli Chrystusa Króla Wszechświata (20 listopada br.). Tego samego dnia papież dokonał otwarcia Drzwi Świętych w bazylice św. Piotra.

W przeżywanym obecnie w całym Kościele Roku Nadzwyczajnego Jubileuszu nie chodzi o teoretyczne rozważanie, co to jest miłosierdzie i jak je zdefiniować, lecz o rzeczywiste przeżycie go we wspólnocie wierzących, przez codzienne praktykowanie uczynków miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że tylko doświadczając osobiście miłosierdzia, możemy się nim podzielić z innymi: co przyjąłem, przekazuję. Taka jest i ma być logika Jubileuszu Miłosierdzia.



O. Andrzej Mochalski SVD w czasie uroczystości rozpoczęcia Roku Miłosierdzia

## ROK JUBILEUSZOWY W COLONIA VICTORIA

Jako wierni parafii św. Antoniego z Padwy rozpoczęliśmy Rok Miłosierdzia otwarciem drzwi kościoła podczas Mszy św. w Wigilię Narodzenia Pańskiego, naśladując w ten sposób samego papieża i spełniając jego życzenie, aby ogłoszony jubileusz był ob-

chodzony we wszystkich diecezjach i parafiach świata.

U nas zatem też była uroczysta inauguracja. I co teraz? Aby to pytanie nie pozostało bez odpowiedzi, podjęliśmy je podczas spotkania Rady Duszpasterskiej. Z wielu przedstawionych propozycji zostały wybrane

## AKTUALNOŚCI PARAFIALNE

Obecnie jesteśmy na etapie rozpoczęcia katechezy nie tylko dla dzieci i młodzieży, ale i całych rodzin. Taki bowiem mamy od lat model prowadzenia katechez we wszystkich diecezjach Argentyny. Już odbyły się warsztaty dla nowych katechetów i spotkania





zdjęcia: Andrzej Mochański SVD

Niedziela Palmowa w parafii św. Antoniego z Padwy

Łukasz Chrunik SVD na Tajwanie



fot. Łukasz Chrunik SVD

### BILETY I WYPRAWKA

Także w tym roku młodzi werbiści i osoby świeckie udają się na misje. Zakup niezbędnych rzeczy potrzebnych w pracy misyjnej i biletów to duże koszty. Można pomóc młodym misjonarzom w ich starcie życiowym, wpłacając pieniądze na podane niżej konto, z dopiskiem **BILETY I WYPRAWKA**:

Referat Misyjny Księży Werbistów

Kolonia 19, 14-520 Pieniężno

Bank PEKAO S.A. o. Elbląg

Nr 42 1240 1226 1111 0000 1395 9119

tel. 55 242 92 43, e-mail: refermis@werbisci.pl

albo na konto dowolnego Referatu Misyjnego lub Domu Misyjnego księży werbistów w Polsce.

Wiesław Dudar SVD

z rodzicami, a teraz pozostaje tylko zabrać się do rzetelnej pracy.

Za nami Wielki Post i dni misterium męki Pańskiej: nabożeństwa pokutne, procesje, czuwania nocne itp. – dni szczególne nie tylko w liturgii Kościoła, ale przede wszystkim w życiu osobistym i wspólnotowym chrześcijan. Modliliśmy się o łaskę gorliwego przeżycia tych szczególnych dni dla wszystkich parafian.

Przygotowania do katechezy i Wielkiego Tygodnia przeplatały się z uczestnictwem w spotkaniach werbistowskich, diecezjalnych itp. Miały też miejsce warsztaty dla animatorów Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci (*Infancia y Adolescencia Misionera*), ponieważ nadal jestem odpowiedzialny za to dzieło w naszej diecezji. A zatem sporo wyjazdów, planowania i podjętych obowiązków. Ale dzięki Bogu i współpracy wielu zaufanych osób wszystkiemu można podołać. Nie brakuje mi sił, za co również jestem wdzięczny Bogu bogatemu w miłosierdzie.







fol. Archiwum SSPS

Siostry ze  
Zgromadzenia  
Misyjnego  
Służebnic  
Ducha Świętego



**A**by seminarzyści, nowicjusze i nowicjuszki spotykali formatorów żyjących z radością Ewangelią, którzy mądrze przygotowują ich do misji, jaką mają pełnić.

**D**zisiejszy świat, choć zdaje się temu przeczyć, potrzebuje autentycznych świadków zmartwychwstałego Pana, którzy są znakiem nadziei i miłości, znakiem czułości i delikatności Boga w tak bardzo zbrutalizowanej rzeczywistości pojedynczych ludzi, społeczeństw i narodów. Bóg Ojciec w swym miłosierdziu posyła swych uczniów: kapłanów, zakonników, zakonnice, misjonarzy, misjonarki i wielu ludzi dobrej woli, którzy przedłużają na ziemi misję Chrystusa i są znakiem Jego Królestwa. Dlatego ważne jest, aby ci, którzy zgodnie z charyzmatem swych instytutów zakonnych, na różny sposób uobecniają posługę swego Mistrza, byli świadomi swych zadań, umieli dostrzegać wartości i antywartości współczesnej kultury i nieść miłość Chrystusa tam, gdzie są posłani.

**D**uch Święty nieustannie kształtuje serca uczniów, upodabniając je do Serca Jezusa, kształtuje ich myśli, uczucia, czyny. Pragnie przygotować ludzi, którzy będą odbłaskiem Jego miłości. W tym zadaniu posługuje się konkretnymi osobami, którym została powierzona formacja kandydatów do kapłaństwa, życia zakonnego, misyjnego. Ważne, by byli to ludzie wrażliwi na Jego natchnienia, ukształtowani w szkole Ewangelii Jezusa i żyjący Nią z radością. Ludzie, którzy umieją wyjść do współczesnego człowieka, cierpliwie tłumaczyć zasady podążania za Panem, a nade wszystko dawać temu przykład własnym życiem. Ojciec Święty Jan Paweł II tak pisze o formacji w adhortacji *Vita consecrata*: „Formacja jest zatem uczestnictwem w dziele Ojca, który za pośrednictwem Ducha kształtuje w sercach młodych mężczyzn i kobiet myśli i uczucia Syna. Dlatego formatorzy i formatorki muszą być osobami

doświadczonymi w poszukiwaniu Boga, aby mogły także innym towarzyszyć na tej drodze. Uważnie śledząc działanie łaski, winni oni wskazywać przeszkody, także te mniej widoczne, ale nade wszystko odkrywać piękno naśladowania Chrystusa oraz wartość charyzmatu, w którym się ono urzeczywistnia. Ze światłem mądrości duchowej winni łączyć wiedzę uzyskaną dzięki ludzkim metodom, które mogą być pomocne zarówno w rozeznawaniu powołań, jak też w formacji nowego człowieka autentycznie wolnego. Głównym narzędziem formacji jest rozmowa osobista, którą należy odbywać regularnie i często, widząc w niej praktykę o niezrównanej i wypróbowanej skuteczności” (VC, 66). O formatorach w seminariach pisze św. Jan Paweł II w adhortacji *Pastores dabo vobis* m.in.: „Niech wychowawcy dają świadectwo prawdziwie ewangelicznego życia i całkowitego oddania się Panu. Należy zadbać o to, by ich życie odznaczało się pewną stabilnością oraz by mieszkali razem z całą wspólnotą seminarium. Niech będą ściśle złączeni z biskupem, który jako pierwszy jest odpowiedzialny za formację kapłanów” (PDV, 66).

**M**aryjo, Mistrzynie życia duchowego, naucz osoby zajmujące się formacją żyć radośnie Dobrą Nowiną. Spraw, by były przeniknięte Duchem Ewangelii, Duchem Twojego Syna, by kochali Boga i drugiego człowieka oraz cierpliwie i radośnie prowadzili innych po ścieżkach życia duchowego. Wyproś osobom formowanym i formującym łaskę uległości Duchowi Świętemu, aby pozwolili Mu kształtować swe serca na wzór Najświętszego Serca Jezusa i Twojego Niepokalanego Serca.

sk





Jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda (J 19,34).

# Serce Jezusa

Miesiąc czerwiec podprowadza nas do najwznioślejszego symbolu, jaki mamy w naszej kulturze – do serca. Serce jest synonimem miłości, wszelkich dobrych uczuć, matczynej troski i poświęcenia. Często chcemy zdobyć serce ukochanej osoby, a Bóg pragnie przemienić nasze serca kamienne w serca z ciała.

Syn Boży, stając się człowiekiem, również otrzymał serce. Symbolicznie skupia się w Nim cała miłość Boga do człowieka. Szczytem tej miłości jest góra Kalwaria. Janowa Ewangelia zabiera nas pod krzyż w godzinie największej niesprawiedliwości i pozornego zwycięstwa zła. Ale jednocześnie jest to godzina największej łaski, wylania na świat Bożego miłosierdzia. Właśnie do tego momentu nawiązywał Pan Jezus, gdy polecił s. Faustynie Kowalskiej namalować dobrze nam znany obraz z dwoma promieniami wychodzącymi z Jego Serca. Tym, co jednak najbardziej zdumiewa, jest fakt wynikający z badań licznych cudów eucharystycznych. Okazuje się, że w każdej z przebadanych Hostii jest fragment mięśnia sercowego człowieka, który umiera w strasznej męczarni.

Tak więc Bóg daje nam dostęp do swojego Serca

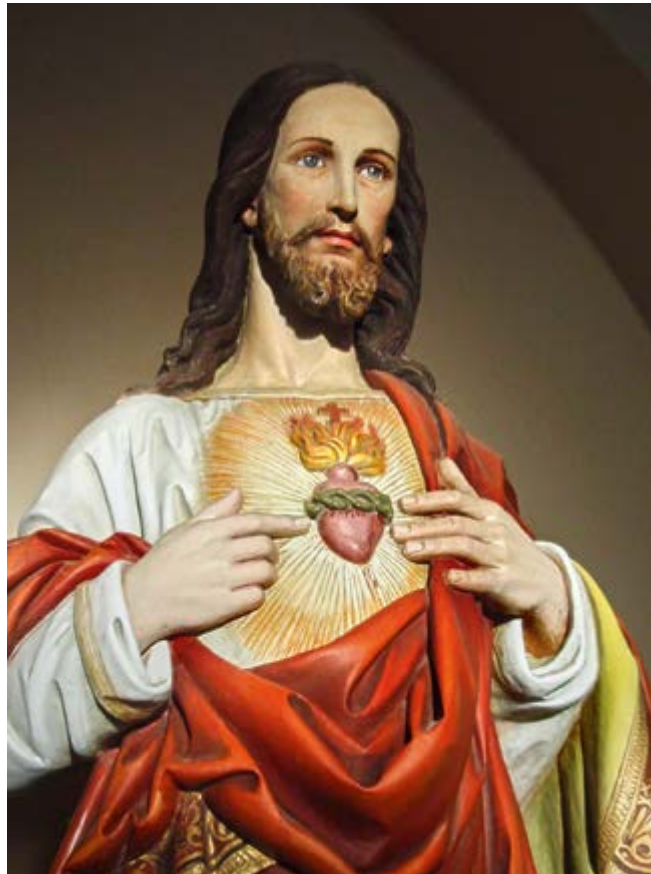


foto: Andrzej Daniłowicz SVD

W klasztorze księży werbistów w Nysie

nie tylko w symboliczny sposób – poprzez pobożne modlitwy, ale także w sposób realny – poprzez Komunię świętą. My również, jak Jan Ewangelista, możemy być blisko Serca Pana Jezusa i doświadczyć Jego gorącej miłości do nas. Trzeba nam nieustannie wchodzić na ten szczyt Bożej łaskowości z głębo-

ką świadomością, że raz otwarte Serce Zbawiciela nigdy nie zamknie się dla człowieka, nawet tego najbardziej grzesznego.

I o tym wszystkim chcemy powiedzieć uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Swoimi korzeniami sięga roku 1675. Wtedy to w oktawie Bożego Ciała (!) Jezus czterokrot-

nie objawił się francuskiej wizytce z klasztoru w Paray-le-Monial – św. Małgorzacie Marii Alacoque. Ukazał jej tajemnicę swego Serca, które, choć tak bardzo umiłowało, w zamian doznaje zapomnienia, niewdzięczności i wzgardy. Jezus polecił też, by ustanowiono specjalne święto ku czci Jego Serca, w piątek po oktawie Bożego Ciała. Bł. Pius IX w 1856 r. ustanowił to święto dla całego Kościoła. Jednak już 100 lat wcześniej papież Klemens XIII, na prośbę polskich biskupów, zdecydował, że święto to będzie obchodzone w Rzymie i na ziemiach ówczesnej Rzeczypospolitej.

Założyciel naszego zgromadzenia, św. Arnold Janssen, zadbał o to, by misyjne posłannictwo było prześiąknięte duchowością Serca Jezusowego. Szczególnym wyrazem tego jest zawołanie, które nam zostawił do codziennego odmawiania: „Przed światłością Słowa i Duchem łaski niech ustąpią ciemności grzechu i noc niewiary, a Serce Jezusa niech żyje w sercach ludzi”. To nie tylko piękna modlitwa, ale także najlepsze życzenia, jakimi możemy się obdarowywać. Oby się spełniły.





# Czuwanie Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze

**X**Czuwanie Modlitewne Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze, które miało miejsce w nocy z 1 na 2 kwietnia, zbiegło się z 10 rocznicą śmierci o. Mariana Żelazka SVD i było poświęcone szczególnie jego osobie i dokonaniom.



for. Paweł Wodzien SVD

Bp Jan Piotrowski przyjmujący dary ofiarne

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 15.00 modlitwą przy misyjnej stacji różańcowej, którą poprowadził organizator spotkania, o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego w Pieniężnie. Następnie wszyscy przeszli do sali im. O. Augustyna Kordeckiego, gdzie odbyła się projekcja filmu „Testament Ojca Mariana”. Zaraz po niej wystąpił nyski chór „Hosanna” z koncertem, w czasie którego odbyła się ceremonia wręczenia trzech Nagród im. o. Mariana Żelazka, przyznanych w tym roku po raz pierwszy, za wkład w szerzenie idei misyjnej.

Ceremonii tej przewodniczyli o. Wiesław Dudar SVD, o. Eryk Koppa SVD – przełożony Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego i o. Andrzej Danilewicz SVD – sekretarz ds. misji, który wygłosił też wykład o złotym jubileuszu wyjazdu polskich werbistów do Indonezji w 1965 r. Pierwszą część czuwania zakończyło nabożeństwo Drogi krzyżowej, przygotowane przez werbistów kleryków.

W godzinie apelu jasnogórskiego uczestnicy spotkania zgromadzili się przed cudownym obrazem Czarnej Madonny, aby trwać na modlitwie do wczesnych godzin rannych. Rozważanie poprowadził bp Jan Piotrowski, ordynariusz diecezji kieleckiej oraz przyjaciel idei misyjnej. Czas do północy wypełniła modlitwa nieszporami, następnie Różaniec poprowadzony przez Werbistowską Szkołę Nowej Ewangelizacji. Po tej modlitwie konferencję poświęconą hasłu tegorocznego czuwania „Przebudźmy świat dla Chrystusa” wygłosił o. Jan Wróblewski SVD, a następnie misjonarze opowiedzieli o swojej posłudze.

O północy przyszedł czas na Eucharystię pod przewodnictwem bp. Piotrowskiego, którą zakończyło uroczyste zawierzenie Matce Bożej całej Rodziny Arnoldowej przez o. Eryka Koppę SVD. Umocnieni Słowem i Ciałem Pańskim uczestnicy kontynuowali uwielbienie przez śpiewy animowane przez o. Damiana Piątkowiaka SVD z Nysy.

Następnie red. Anna Pietraszek, tegoroczna laureatka Nagrody im. o. Mariana Żelazka, powiedziała świadectwo o spotkaniu i współpracy z o. Marianem Żelazkiem. Po niej świadectwa złożyli misjonarze, po czym przyszedł czas na modlitwę Koronką do Bożego miłosierdzia, odśpiewanie Godzinek i na jutrznię, które były ostatnimi akordami tegorocznego spotkania Rodziny Arnoldowej.

Umocnieni rozestaniem i wspólną modlitwą wszyscy udali się do swych domów, by „budzić świat dla Chrystusa” i szerzyć ideę pomocy misjonarzom.

Dziękujemy wszystkim za przybycie i wspólną modlitwę u Matki Bożej Częstochowskiej, Królowej Polski. Wszystkim zaangażowanym w organizację i sprawny przebieg czuwania również składamy słowa podziękowań. Otaczamy wszystkich modlitwą i zapraszamy na kolejne takie spotkanie za dwa lata.

za: werbisci.pl

**1** kwietnia br. w czasie X Czuwania Rodziny Arnoldowej na Jasnej Górze po raz pierwszy wręczono statuetki Nagrody im. o. Mariana Żelazka.

W tym roku Kapituła Nagrody uhonorowała Annę Pietraszek, Zygmunta Cholewę oraz Fundację Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio” w osobie jej prezesa, Anny Tarajkowskiej.

Anna Pietraszek ukończyła studia w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Uzyskała też dyplom Studium Operacyjno-Strategicznego Akademii Obrony Narodowej. Jest dziennikarką, reżyserem i operatorem filmów dokumentalnych. Uczestniczyła w wielu polskich wyprawach wysokogórskich w Himalajach, Hindukuszu i Karakorum, współpracowała z czasopismami podróżniczymi i fotograficznymi, realizowała liczne programy dla telewizji. Aktywnie uczestniczyła także w tworzeniu Telewizji Trwam. Udziela się w wielu organizacjach i stowarzyszeniach. Jest założycielką Fundacji Parwane, która pomaga kobietom – ofiarom wojny w Afganistanie. Jest autorką ok. 200 filmów dokumentalnych prezentujących różne kultury i zakątki świata. Wielokrotnie bywała w Puri, co zaowocowało poruszającymi filmami o o. Marianie Żelazku, m.in.: „Misja”, „Głód miłości”, „Ambasador trędowatych”, „Testament Ojca Mariana”. Filmy te wielokrotnie były emitowane w telewizji i są wykorzystywane w werbistowskiej animacji misyjnej. Laureatka przybliżyła postać o. Mariana także w artykułach, wywiadach i okolicznościowych wystąpieniach. Zwykła mawiać o sobie, że jest duchową córką o. Mariana i podkreśla, że nikt inny nie miał i nie ma takiego wpływu na jej życie, jak właśnie on.

Zygmunt Cholewa zgromadził wokół siebie ludzi, którym droga była idea misji, szczególnie tych prowadzonych przez werbistów. 32 lata temu przy Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Kolużkach założył i został prezesem Koła Misyjnego, któremu obecnie patronują błogosławieni męczennicy werbiści. Członkowie Koła regularnie uczestniczą w spotkaniach formacyj-

# Nagroda im. o. Mariana Żelazka



Prowincjał, o. Eryk Koppa SVD (w środku) i o. Andrzej Danilewicz SVD, sekretarz ds. misji, wręczają Annie Pietraszek Nagrodę im. o. Mariana Żelazka

trafią materiały opatrunkowe, zebrane dzięki fundacji.

Nagroda im. o. Mariana Żelazka, przyznana w tym roku po raz pierwszy, została ustanowiona w celu uhonorowania osób, organizacji lub instytucji, które w wybitny sposób wspierają lub propagują działalność misjonarzy werbistów i mają poważny wkład w animację misyjną prowadzoną przez Polską Prowincję Zgromadzenia Słowa Bożego.

Polska Prowincja już od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem ustanowienia

nych i modlitewnych w intencji misji. Zamawiają Msze św. za misjonarzy i propagują misyjne Msze wieczyste. Włączają się w akcje organizowane przez Referat Misyjny Księży Werbistów w Pieniężnie. Sami nawiązują kontakty z misjonarzami i zapraszają ich na spotkania. Wszystko to odbywa się w porozumieniu z Kościołem lokalnym.

Fundacja Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio” powstała w 1992 r. w Poznaniu, z inicjatywy środowiska naukowego tamtejszej Akademii Medycznej. Celem fundacji jest stworzenie profesjonalnego zaplecza dla polskich misjonarzy, prowadzących działalność medyczną wśród chorych w najuboższych krajach. Dotychczas zakresem swych działań objęła kilkadziesiąt misyjnych szpitali, przychodni i punktów medycznych w kilkunastu krajach na wszystkich kontynentach. Do tych miejsc organizuje wyjazdy lekarzy, pielęgniarek i studentów medycyny. Zajmuje się też wysyłką leków, środków opatrunkowych i sprzętu medycznego. Fundacja od wielu lat wspiera także działalność misjonarzy werbistów. Obecna prezes fundacji, dr Anna Tarajkowska, założyła i wyposażyła



Anna Tarajkowska po odebraniu nagrody

gabinet dentystryczny na terenie kolonii trędowatych w Puri, w którym sama wielokrotnie pracowała. Także inni wolontariusze fundacji, już po śmierci o. Mariana Żelazka, posługiwali w założonym przez niego szpitalu. Innym sposobem pomocy dziełom założonym przez o. Mariana jest akcja „Woda dla trędowatych”. Zakresem swoich działań fundacja objęła werbistów pracujących też w innych krajach, np. w Papui Nowej Gwinei. Wkrótce do werbistowskich szpitali w Togo i Ghanie

wienia szczególnego wyróżnienia dla tych, którzy w godny podziwu sposób troszczą się o podejmowane przez nas dzieło misyjne. Patronem jej został o. Marian Żelazek, którego 10. rocznica śmierci przypadła 30 kwietnia br. Dla wielu jest on najbardziej znanym polskim werbistą i prawdziwą ikoną misjonarza.

Autorką statuetki Nagrody im. o. Mariana Żelazka jest artystka rzeźbiarka Dorota Dziekiewicz-Pilich.

za: werbisci.pl



# Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo!

**W** 1050 rocznicę chrztu Polski, w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia przychodzimy dziś do Ciebie, by wraz z Tobą, Matko nasza, wyśpiewać Trójjedynemu Bogu dziękczynną pieśń uwielbienia.

Bądź uwielbiony Boże, w Trójcy Świętej Jedyny – Ojciec, Synu i Duchu Święty. Z ufnością, pokorą i oddaniem powierzamy się Tobie i dziękujemy.

Dziękujemy najpierw za dar wiary, odziedziczonej po naszych przodkach.

Dziękujemy za dar chrztu świętego, zanurzający nas w Chrystusa, przez który została nam otwarta brama sakramentów i zostaliśmy włączeni w Kościół Święty, wielką rodzinę córek i synów Boga.

Dziękujemy za świadków wiary, którzy na przestrzeni dziejów wskazywali kolejnym pokoleniom, że prawdziwa droga życia to droga przykazań i Ewangelii.

W 1050 rocznicę chrztu świętego dziękujemy za św. Wojciecha, misjonarza Polski i Prus, dziękujemy za świętych braci męczenników międzyrzeckich, pierwszych świadków wiary na naszych ziemiach.

Uwielbiony bądź, Boże, za św. Stanisława, biskupa i męczennika, św. Kazimierza królewicza, św. Stanisława Kostkę, św. Andrzeja Bobołą – patronów Polski.

W Jubileuszowym Roku Miłosierdzia dziękujemy szczególnie za św. siostrę Faustynę i za św. Jana Pawła II – papieża miłosierdzia.

Matko Najświętsza, Służebnico Pańska, w tym jubileuszowym czasie przychodzimy do Ciebie, by dziękować...

Jako rodzina Arnoldowa szczególnie dziękujemy za żywy Kościół w Indonezji, w którego rozwój swój znaczący wkład mieli nasi współbracia, którzy 50 lat temu, mimo żelaznej kurliny, udali się tam na misję.

Dziękujemy za dar życia o. Marianna Żelazka SVD, misjonarza w Indiach, misjonarza trędowatych.

Matko nasza i Pani!

Ufni w Twoje wstawiennictwo i matczyną opiekę ośmielamy się też prosić. W Twoją opiekę chcemy oddać samych siebie, naszych bliskich, wszystkich misjonarzy i misjonarki.

Jako rodzina Arnoldowa: siostry Służebnice Ducha Świętego, siostry Służebnice Ducha Świętego od Wierzyśkiej Adoracji, jako misjonarze Słowa Bożego – werbiści, a także wszyscy przyjaciele i dobrodzieje misji – Tobie powierzamy sprawę naszej teraźniejszości i przyszłości.

Twojej matczynej opiece oddajemy wszystkich, którzy Dobrą Nowinę o zbawieniu, Ewangelię Twojego Syna Jezusa Chrystusa, głoszą na wszystkich kontynentach i areopagach współczesnego świata.

Wspieraj Swą matczyną opieką misjonarzy i misjonarki w Azji i Oceanii, w Afryce i na Madagaskarze, otaczaj opieką pracujących w obydwu Amerykach.

Nam, żyjącym i posługującym w Europie, szczególnie uproś ewangeliczny zapał i ducha odwagi, abyśmy Twego Syna, Jezusa Chrystusa, głosili nie tylko słowem, ale przede wszystkim codziennym życiem. Abyśmy rozpaleni miłością Ewangelii, ogień wiary i zaangażowania na rzecz głoszenia Chrystusa potrafili rozpałać w innych, szczególnie młodych...

Uproś też dar męstwa tym, których Bóg powołuje do Swojej służby, aby z odwagą odpowiedzieli na Boże wezwanie, by nigdy nie zabrakło głosicieli Ewangelii...

By światło wiary płonęło mocnym i jasnym ogniem w naszych sercach i w sercach wszystkich ludzi.

*Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiona Maryja,*

*Ziści nam, spuści nam,*

*Kyrie elejson. Amen.*

Akt Oddania – modlitwa poprowadzona przez prowincjała Zgromadzenia Słowa Bożego, o. Eryka Koppę SVD, podczas czuwania Rodziny Arnoldowej, Jasna Góra, 1-2.04.2016 r.

## ■ ŚRODKI CZYSTOŚCI Z PĄCZEWA

„Dobry bądź i szlachetny, bądź do pomocy gotowy!” – tymi słowami Johanna Wolfganga Goethego kierowali się uczniowie Zespołu Szkół Publicznych w Pączewie, miejscowości niedaleko Starogardu Gdańskiego, którzy włączyli się w akcję zbierania środków czystości dla szpitali w krajach misyjnych. Samorząd uczniowski zachęcał swoich kole-



Uczniowie z Pączewa z o. Wiesławem Dudarem SVD

gów i koleżanki do tej zbiórki. Społeczność szkolna nie zawiodła – uczniowie ucieszyli się, że mogą pomóc innym. Zebrane środki czystości przekazano na ręce o. Wiesława Dudara SVD, dyrektora Referatu Misyjnego w Pieniężnie, który gościł w szkole podczas tegorocznych rekolekcji wielkopostnych.

## ■ O. HENRYK ZIMONÓW SVD UHONOROWANY

15 marca br., podczas posiedzenia Rady Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, uhonorowano o. prof. dr. hab. Henryka Zimonia SVD Złotym Dyplomem Wydziału Teologii. Laudację wygłosił o. dr. hab. Zdzisław Kupisiński SVD z KUL-u, prezentując osiągnięcia naukowo-badawcze i dydaktyczne o. Zimonia. Wręczenia Złotego Dyplomu dokonał dziekan Wydziału Teologii KUL, ks. prof. dr. hab. Mirosław Kalinowski.

O. prof. Henrykowi Zimoniowi przyznano dyplom w dowód uznania za bogaty dorobek naukowy, badawczy i dydaktyczny, jak również wieloletnią i owocną współpracę z ośrodkami naukowo-badawczymi w kraju i za granicą, prowadzoną w duchu dialogu międzykulturowego i religijnego, a także za

umiejętność łączenia osiągnięć wiedzy i wartości duchowych w kształtowaniu serc i umysłów młodzieży.

Na zakończenie uroczystości Laureat podziękował za otrzymane wyróżnienie, a w swym wystąpieniu skoncentrował się na ukazaniu współpracy, jaka istniała i istnieje między Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II oraz profesorami i absolwentami Wyższego Misyjnego Seminarium Duchownego Księża Werbistów w Pieniężnie.

Wcześniej podobnym wyróżnieniem uhonorowani zostali: abp Mieczysław Mokrzycki – metropolita lwowski, patriarcha Nerses Bedros – zwierzchnik Kościoła katolickiego obrządku ormiańskiego, Jose Prado Flores – teolog katolicki, biblista, lider i założyciel międzynarodowej sieci Szkół Ewangelizacji Św. Andrzeja i kard. Kurt Koch – przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan.

## ■ SPOTKANIE MISJONARZY I WOLONTARIUSZY

W dniach 4-6 marca br. w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Rościnnie pod hasłem „Być misjonarzem miłosierdzia” odbyło się IV spotkanie misjonarzy i wolontariuszy zaintereso-

sowanych wyjazdem na misje. Wzięli w nim udział wolontariusze Werbistowskiego Wolontariatu Misyjnego APOLLOS z Chłudowa, uczestnicy Ogólnopolskiej Szkoły dla osób planujących wyjazd na misje, II Międzydiecezjalnej i XVI Diecezjalnej Szkoły Animatora Misyjnego. Organizatorem wydarzenia była Komisja Episkopatu Polski ds. Misji, którą reprezentował sekretarz, o. Kazimierz Szymczycha SVD oraz Referat Misyjny Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie, której przedstawicielem był ks. Franciszek Jabłoński. Obecni byli także werbiści – o. Damian Cichy, o. Mirosław Piątkowski i o. Stefan Kukuła.

Do Rościnnia przybyło ponad 50 osób, wśród nich także katecheci z kilku diecezji, klerycy z kół misyjnych, kilkanaście osób planujących wyjazd na misje jako misjonarze świeccy. Honorowym gościem spotkania był biskup senior Bogdan Wojtuś, który sprawował sobotnią Eucharystię.

Spotkanie miało intensywny program i było okazją do formacji duchowej i intelektualnej. O. Damian Cichy, misjonarz z Paragwaju, na podstawie tekstów papieża Franciszka wprowadził obecnych do nabożeństwa pokutnego i sakramentu pojednania. Następ-

nie praktyczne informacje o tym, jakie warunki trzeba spełnić, by wyjechać na misje, przekazał o. Kazimierz Szymczycha SVD, który też zachęcał do podjęcia formacji w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Z kolei o. Mirosław Piątkowski SVD wygłosił homilię, podczas której przypomniał, że trudna praca misyjna może dostarczyć pełni radości, jeśli tylko nie traci się z oczu Jezusa. O. Piątkowski omówił też ideę Werbistowskiego Wolontariatu Misyjnego APOLLOS, realizowaną od 2014 r.

Wśród gości spotkania znalazła się Monika Samolej z Chłudowa, należąca do Akademickiego Koła Misjologicznego, istniejącego od wielu lat przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ubrana w etiopski strój, opowiadała z pasją o swojej pracy w tamtejszym ośrodku pomocy dla chorych i ubogich, prowadzonym przez Siostry Miłosierdzia św. Wincenego á Paulo.

Ostatnim punktem spotkania był panel dyskusyjny oraz podsumowanie wydarzenia. Nikt nie miał wątpliwości, że Słowo Boże i natchnienie Ducha Świętego pozwoli dobrze przemyśleć i rozeznaczyć drogę, którą mają wybrać.

za: werbisci.pl

## #OGARNIJMNIE

Jak zwykle, na przełomie czerwca i lipca podpoznańskie Chłudowo wypełni się gwarem i radością młodzieży z całego kraju. To miejsce i ten czas od kilku już lat gromadzi uczestników Misyjnego Święta Młodych (MSM). Tegoroczna edycja jest już ósmą i odbędzie się pod hasłem: #OgarnijMnie. Tradycją stało się, że pierwszy tydzień wakacji jest szansą na piękne rozpoczęcie zasłużonego odpoczynku.

W dniach od 28 czerwca (wtorek) do 2 lipca (sobota) będziemy wspólnie modlić się, uczestniczyć w koncertach oraz poznawać nowych ludzi i świat misyjny. Każdego dnia znajdzie się czas na wspólną Eucharystię, ciekawe konferencje, osobiste dyskusje w mniejszym gronie. Nie zabraknie też czasu na relaks, sport i koncerty. Tematem, z którym zmierzmy się w tym roku, będzie Boże miłosierdzie i jego rola w życiu każdego człowieka. Zagonieni, w wirze codzienności bardzo często

zapominamy, że Bóg miłosierny chce nam nieustannie wybaczać i błogosławić. Pragnie jedynie, abyśmy Mu zaufali.

Jako tło misyjne dla naszego święta wybraliśmy Azję. Poznamy misjonarzy, którzy pochodzą z tego kontynentu, a aktualnie pracują w Polsce oraz tych, którzy z Polski wyjechali do pracy misyjnej w Azji. VIII Misyjne Święto Młodych to szansa na dobre przygotowanie się do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Nie może nas tam zabraknąć.

Organizatorem wydarzenia jest, jak zawsze, Werbistowskie Centrum Młodych TABOR, które swoją siedzibę ma w Chłudowie, oraz Zgromadzenie Słowa Bożego (księża werbiści). Swoją obecnością zaszczyca nas szczególnie goście (kto? – zob. plakat na IV stronie okładki tego numeru „Misjonarza”). Każdego wieczoru będzie można posłuchać koncertów zespołów grających muzykę z dobrym przekazem. Naszą specjalnością stała się również

dyskoteka w dobrej atmosferze i rewelacyjnej oprawie, którą nazywamy Chrystoteką. Jeden z wieczorów poświęcimy na wspólne przeżycie Misterium o Bożym Miłosierdziu.

Serdecznie dziękujemy Czytelnikom „Misjonarza” za dotychczasowe wsparcie modlitewne. Ogromną radością jest dla nas Wasze zaangażowanie w działalność misyjną Zgromadzenia Słowa Bożego. VIII Misyjne Święto Młodych jest jednym z większych wydarzeń misyjnych zgromadzenia, skierowanym do młodych z całego kraju. Prosimy o podzielenie się tą informacją z młodymi ludźmi. Niech ta dobra propozycja ma szansę przebić się wśród ogromnej liczby innych. Każdy, kto przyjmie nasze zaproszenie i przyjdzie do nas, na pewno nie będzie żałował! Szczegóły organizacyjne i inne informacje znajdują się na stronie: [www.swietomlodych.werbisci.pl](http://www.swietomlodych.werbisci.pl).

Marta Molińska-Glura



# Qui bene cantat

**Qui bene cantat, bis orat** – „Kto dobrze śpiewa, modli się podwójnie”, miał powiedzieć św. Augustyn. Kościół ma swoją tradycję muzyczną, ponieważ celem muzyki w Kościele jest chwalenie Boga i uświęcenie wiernych.

Powszechnie wiadomo, że śpiew jest środkiem komunikacji. Śpiewem wyrażamy różne uczucia, np. radości, bólu, uniesienia. Wartość śpiewu i oprawy liturgicznej mierzona jest nie sentymentalnym zadowoleniem wiernych, ale raczej zdolnością podprowadzenia wiernych do komunii z Tajemnicą.

Nie można śpiewać byle jak. Śpiew sakralny jest związany ze Słowem Bo-

żym. Można zauważyć, że od Starego Testamentu po Nowy postawa człowieka wobec cudownych dzieł Bożych jest postawą adoracji i chwały, wyrażanych poprzez śpiew, muzykę i taniec. Weźmy tu choćby jeden przykład spośród wielu: król Dawid jako muzyk i tancerz.

Ludzie Biblii posługiwali się instrumentami, doskonaląc je i pragnąc włą-



Grupa muzyczna Guérin Kouka





mach akcji Referatu Misyjnego Księży Werbistów w Pieniężnie „Instrumenty na misje” i za pośrednictwem o. Mariana Schwarka SVD – pomogli nam w nabyciu instrumentów dętych. Po otrzymaniu tych instrumentów parafia zaczęła zbierać pieniądze na opłacenie nauki gry. Nauka trwała od marca do czerwca 2015 r. Dziś nasze marzenia stały się rzeczywistością. Mamy swoją orkiestrę dętą w parafii!

Jednak nie wystarczy mieć instrumenty, trzeba jeszcze nauczyć się dobrze je wykorzystywać, a także dbać o nie tak, aby służyły wspólnocie parafialnej jak najlepiej i jak najdłużej. Obowiązek ten spoczywa na całej wspólnocie, z liderem i radą parafialną na czele.

Od kilku miesięcy orkiestra dęta towarzyszy naszym celebrazjom liturgicznym. Przyciąga młodzież, która po przyjeździe do świątyni syci się Sł-

wem Bożym obecnym w liturgii eucharystycznej, a także w homilii czy oprawie muzycznej. Orkiestra ożywiła naszą parafię, przyciągając nową grupę młodych ludzi. Poza tym towarzyszy wspólnocie charyzmatycznej podczas ewangelizacji prowadzonej na peryferiach parafii. Bierze na siebie obowiązek odwiedzania wszystkich stacji bocznych, dbając o oprawę muzyczną Mszy św. Jest otwarta na zaproszenie również od niechrześcijan. Można skorzystać z jej obecności podczas różnych uroczystości, takich jak ślub, chrzest, bierzmowanie, jubileusz itp.

Nasza parafialna orkiestra dęta jest radością i dumą wiernych. Może odegrać ważną rolę w ewangelizacji ludu Konkomba i mieć swój wkład w dzieło głoszenia Dobrej Nowiny. Ma nawet swoje biuro i statut. Niech Pan Bóg błogosławi to dzieło, owoc Jego łaski! Wszystko jest łaską.

tłum. Marian Schwark SVD

czyć w adorację i oddawanie chwały Bogu. Podobnie i Kościół wykorzystywał instrumenty muzyczne różnych ludów, chcąc posłużyć się nimi w muzyce sakralnej. Dlatego w kościołach można usłyszeć nie tylko organy, ale i gitary, trąbki, bębny itd. W obecnych czasach, kiedy kładzie się nacisk na inkulturację i nową ewangelizację, Kościół w Afryce powinien wzbogacać muzykę sakralną, wnosząc charakterystyczne rytmy i instrumenty kultury afrykańskiej, a jednocześnie otwierając się na to, co piękne w innych kulturach. „Odmowa otwarcia się na to, co uniwersalne, prowadzi do dramatycznego zubożenia”, powiedział jeden z biskupów Beninu.

Dlatego też, będąc przekonani, że orkiestry dęte są – obok chórów – ważnym środkiem ewangelizacji w naszym środowisku, jesteśmy bardzo zadowoleni, że w naszej parafii mamy orkiestrę, która towarzyszy większym wydarzeniom. Bogu niech będą dzięki, że powstała. Nasze gorące podziękowania kierujemy pod adresem dobrodziejów, którzy – w ra-



zdjęcia: Bamidele Rogaiten Kpogbe SVD





[www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

CZERWIEC

• 2016

Z wielkości  
i piękna  
stworzeń  
poznaje się  
przez  
podobieństwo  
ich Stwórcę.

Mdr 13,5







O. Marek Kościółek SVD

ubogich rodzin, mieszkających nie tylko w Białymstoku, ale i na terenie całego Podlasia (m.in. Wigilia dla kilku tysięcy bezdomnych, zimowa akcja rozwożenia dla nich opału, akcja dostarczania paczek świątecznych dwa

„Droga” angażuje czterech werbistów: o. Edwarda Konkola SVD – założyciela stowarzyszenia, o. Piotra Lado Pirana SVD z Indonezji, o. Krzysztofa Grzybka SVD, który powrócił z Rosji i mnie.

Tak się składa, że w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia ja, o. Marek Kościółek – były misjonarz w Papui

## 25 lat w służbie miłosierdzia

Marek Kościółek SVD

„Wymierz sprawiedliwość sierocie, obdarz biednego, zaopiekuj się opuszczonym, nagiego przyodziej, załamane go i słabego wspieraj, obroń kalekę” – taką oto drogę miłosierdzia zaleca *Vademecum SVD*, modlitewnik księży i braci werbistów.

Tę drogę miłosierdzia realizuje od 1991 r. o. Edward Konkol SVD, prowadząc Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie „Droga” w Białymstoku. Na drogę miłosierdzia w posłudze kapłańskiej wkroczyłem 25 lat temu również ja.

Dziś dzieło o. Edwarda rozrosło się w wiodącą prym lokalną organizację charytatywną o charakterze ekumenicznym. Tutaj kilkudziesięcioro rzesza biednych, tułaczy oraz migrantów, niezależnie od wyznawanej religii i koloru skóry, otrzymuje podstawowe zaopatrzenie w żywność oraz odzież. Codziennie rozdawanych jest kilkaset bochenków chleba i tyle samo świeżych bułek. Narkomani, alkoholicy oraz inne osoby uzależnione (np. hazardziści) przychodzą regularnie na terapeutyczne spotkania i warsztaty. Dzieci z zaniedbanych rodzin objęte są dzienną opieką wychowawczą i pedagogiczną; otrzymują bezpłatne posiłki. Prowadzone są terapie oraz szkolenia dla ich rodziców, organizowane Msze św., spowiedzi, rekolekcje oraz odwiedziny duszpasterskie rodzin.

Do powyższych działań miłosierdzia należy doliczyć liczne akcje adwentowe, wielkopostne, świąteczne i wakacyjne prowadzone na rzecz



O. Marek i jego podopieczni – dzieci z Domu Powrotu przy ul. Orzechowej w Białymstoku

razy w roku, którą objętych jest kilkanaście tysięcy osób).

Specyfika pracy o. Edwarda Konkola wzbudza podziw i zainteresowanie nie tylko osób postronnych, ale także samych współbraci werbistów. Wielu z nich przez 25 lat aktywnie włączało się w służbę miłosierdzia, realizowaną przez Stowarzyszenie „Droga”. Po szczególności prowincjałowie przychylnym okiem spoglądali na rozwijające się dzieło. W dokumentach zgromadzenia jest ono ujęte jako priorytetowa działalność Polskiej Prowincji SVD w zakresie pracy na rzecz ubogich.

Obecnie służba miłosierdzia przy Stowarzyszeniu Pomocy Rodzinie

Nowej Gwinei oraz Irlandii, obchodzę jubileusz 25-lecia kapłaństwa wraz z 12 współbraćmi, którzy w 1991 r. przyjęli święcenia kapłańskie. Moja praca misyjna na antypodach, w dalekiej Papui Nowej Gwinei, od początku naznaczona była posługą miłosierdzia na rzecz ubogich. Jako młody misjonarz, a zarazem proboszcz parafii Ulupu, najpierw tam, a potem na terenie dekanatu Maprik, starałem się zachęcać do pełnienia dzieł miłosierdzia. Zorganizowałem pierwszą w diecezji Wewak grupę miłosierdzia (*Marimari grup*). Odwiedzałem okoliczne miejscowości, spisywałem potrzebujących i organizowałem pomoc,

głównie medyczną. W związku z tym pewnego razu przybyła do mnie misja medyczna z Australii. Przełożeni wsparli me dzieło, udzielając pomocy finansowej.

Jednak miejscowi mieli co do posługi miłosierdzia pewne wątpliwości, ponieważ w ich kulturze niczego nie ma za darmo, za wszystko się płaci. Wg myślenia Papuasów, spełnianie uczynków miłosierdzia wobec obcych zwalnia leniwe i krnąbrne dzieci z obowiązku otaczania opieką ojców i matek. Przecież każdy ma swoją rodzinę – twierdzili. Dlaczego ktoś obcy ma pomagać temu, kto ma swoją rodzinę? – to było dla nich niepojęte. Dla nas natomiast niezrozumiałą rzeczą jest, że wiele dzieci z biednych rodzin nie ma odzieży. Rodzice nie dbają o to, uznając ubrania dla chłopców za zbędny wydatek. Potrzeba spełniania uczynków miłosierdzia w tym zakresie jest ogromna.

Po powrocie do Polski ucieszyłem się, kiedy zobaczyłem, że posługa miłosierdzia jest w naszym kraju odpowiednio zorganizowana. Włączyłem się w pracę Stowarzyszenia „Droga”, przyjmując posługę w nowo powstałym w maju 2012 r. placówce opiekuńczo-wychowawczej zwanej Dom Powrotu. Moja działalność dotyczy nie tylko spraw ducha, ale także dbania o wszechstronny rozwój dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej. Jest ich 14 w wieku 6-18 lat. Pięcioro z nich przygotowuje się do powrotu do swego domu (stąd nazwa: Dom Powrotu); to dzieci, których rodziny realizują program „Odzyskać dziecko”. W ciągu czterech lat aż 26 dzieci opuści-



Wieczorna modlitwa uwielbienia z dziećmi z Domu Powrotu

ło na stałe Dom Powrotu i wróciło do rodzin, co stanowi niepisany rekord Polski.

W Domu Powrotu, jak w każdym domu, rytm życia wyznaczają zajęcia domowe (w które w miarę potrzeb angażuję się) oraz modlitwa. Dodatkowo służę opieką dzieciom poniżej 10 roku życia, które należy przywieźć ze szkoły lub przedszkola.

Zajęcia nadzwyczajne powiązane z moim hobby to podróżowanie. Jako licencjonowany pilot wycieczek organizuję wyjazdy świąteczne i wakacyjne dla swoich podopiecznych, co przynosi dzieciom wiele radości. Do swojej miejscowości rodzinnej – Kamionki Małej, a także na teren gminy Kamionka Wielka k. Nowego Sącza wielokrotnie przyjeżdżałem z dziećmi, gdzie w gronie mojej rodziny i przyjaciół radośnie spędzały czas świąteczny, ferie oraz część wakacji. Później, gdy liczba chętnych na wyjazdy wzrosła, dzięki wsparciu Czesława Bogdańskiego zorganizowałem wyjazd wakacyjny dla wszystkich dzieci do Krynicy-Zdroju. Ostatnim akcentem była realizacja marzeń czwórki najstarszych dzieci – podczas ferii zimowych udałem się z nimi na wyjazd służbowy do Anglii. Bardzo gościnnie przyjęły nas do siebie polskie rodziny mieszkające w Preston i Blackburn.

Niezwykłe przeżycia i wrażenia z tej podróży zostały zapisane na stronie facebookowej „Nasz Dom” / Ferie Zimowe 2016.

Wraz z dziećmi z Domu Powrotu w sezonie letnim wyjeżdżamy nad morze do Ośrodka Rekolekcyjnego im. św. Jana Pawła II w Jastarni, rodzinnej miejscowości o. Edwarda Konkola. Od 26 lat przybywa tam co roku specjalny pociąg z ubogimi dziećmi z całego Podlasia. Podczas kolonii dzieci zostawiają za sobą swoje troski i kłopoty, otwierają serca na dobro oraz otaczające piękno, czują się bezpieczne i kochane.

Wszystkim naszym darczyńcom ze Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „Droga” w Białymstoku, którzy sprawiają, że na twarzyczkach dzieci z Domu Powrotu pojawia się uśmiech radości, sponsorom mojego jubileuszu 25-lecia kapłaństwa, szczególnie Stanisławie i Czesławowi Bogdańskim oraz Alicji i Kazimierzowi Pazganom, a także wszystkim, którzy w Roku Miłosierdzia okazują dobroć i miłość potrzebującym, udzielam błogosławieństwa i życzę, aby niebo się nad Wami otwarło i by w Waszym życiu spełniła się obietnica Chrystusa: *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (Mt 5,7).



zdjęcia: Archiwum Stowarzyszenia „Droga”





O. Janusz Prud SVD przy kościółku w Luwisho, wiosce dojazdowej głównej misji Chingombe

cych podstawowych środków do życia (powszechnie nazywanych ubogimi), jak i poszukujących pokoju, szczęścia, miłości i przebaczenia. Mówiłem o Bogu do osób zdrowych i chorych, szczególnie do nosicieli wirusa HIV. W każdym miejscu i w każdym człowieku doświadczyłem obecności Boga. W wierze, nadziei i miłości spotykałem Chrystusa, Wcielone Słowo, który puka do człowieczego serca, duszy i umysłu, a zarazem odwiedza wioski, miasta i slumsy. Przychodzi do człowieka, aby objawić i ogłosić, że Królestwo Ojca przybliżyło się do niego i jest „na wyciągnięcie ręki”. Wówczas wy-

Janusz Prud SVD • ZAMBIA

# ROK MIŁOSIERDZIA

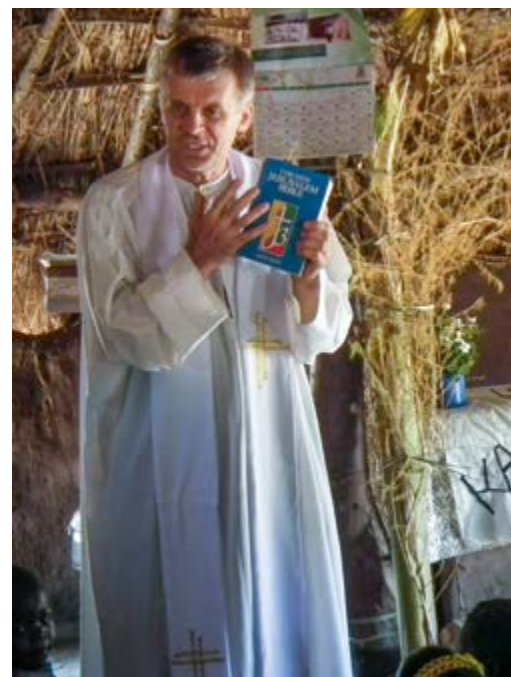
## – rok jubileuszu kapłaństwa

Rok 2016, rok Bożego Miłosierdzia, stał się dla mnie i moich współbraci kursowych także rokiem kapłańskiego jubileuszu. 20 kwietnia 1991 r. z rąk bp. Józefa Michalika otrzymałem sakrament kapłaństwa w Misyjnym Seminarium Duchownym Księża Werbistów w Pieniźnie. Od tego wydarzenia minęło już 25 lat.

Rok jubileuszu rozpoczęliśmy niedzielą Objawienia Pańskiego (w Zambii 3 stycznia). Jezus Chrystus, Wcielone Słowo, objawiło chwałę Ojca wszystkim narodom świata, niezależnie od koloru skóry, języka, kultury czy wyznania. Bóg przyszedł do każdego człowieka, odwiedził każdy zakątek tej ziemi, aby ofiarować dar zbawienia. Po 25 latach pracy kapłańskiej i misyjnej Pan zaskoczył mnie raz jeszcze łaską objawienia. Poprowadził mnie, wraz z moimi trzema studentami, kandydatami przygotowującymi się do życia zakonnego i pracy misyjnej, krętymi ścieżkami wśród pól i ubogich wiejskich zagrod. W ten sposób dotarliśmy łódką do małego kościoła

w wiosce Luwisho. W zgromadzonej wspólnocie wiernych, w której większość stanowiły kobiety i dzieci, raz jeszcze doświadczyłem biblijnej prawdy – Słowo Boga stało się Ciałem i zamieszkało w każdym zakątku świata. Chciałoby się dodać: zamieszkało tam, gdzie Dobra Nowina była i jest głoszona, przyjęta i przeżywana w przyjaźni z Jezusem Chrystusem.

W ciągu 25 lat kapłańskiej i misyjnej posługi głosiłem Słowo Boże na trzech kontynentach – w Europie, Afryce i Azji, w wioskach, miastach i obozach dla uchodźców, wśród ludzi posługujących się różnymi językami i w różnych kulturach. Szerzyłem Dobrą Nowinę wśród ludzi potrzebują-



dawało mi się, że Objawienie Pańskie nie może mnie już ani zaskoczyć, ani zadziwić żadnym nowym miejscem.

Jednak sposób myślenia Pana różni się od naszego. W roku kapłańskiego jubileuszu On sam zaprowadził mnie do wioski Luwisho, położonej głęboko w buszu, abym tam głosił Dobrą Nowinę. Wraz z małą wspólnotą Kościo-





zdjęcie: Janusz Prud SVD

Wioska Luwisho



Wspólnota w Luwisho

ła raz jeszcze było mi dane doświadczyć prawdy, że *Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas* (J 1,14), przyszło do każdego człowieka i odwiedziło każdy zakątek ziemi. Powoli zaczynam rozumieć, a przede wszystkim wierzyć, że jednym z miejsc Jego objawienia jest moje serce, umysł, ciało i dusza. Przeszedłem wiele ście-

żek i odwiedziłem wiele miejsc, spotkałem wielu ludzi, aby na początku roku jubileuszu kapłaństwa, daleko od cywilizacji, doświadczyć prawdy o Słowie Wcielonym, które zamieszkało i objawiło chwałę Ojca również we mnie.

W radości z powodu Bożego Objawienia pragnę objąć modlitwą i pobło-

gosławić wszystkich współbraci, wraz z którymi otrzymałem sakrament kapłaństwa 25 lat temu. Niech Pan, który nas powołał i posłał do innych głosić Dobrą Nowinę, w tym roku Sam ją ogłosi i objawi raz jeszcze w naszych sercach, abyśmy umieli chwalić i wysławiać Jego święte Imię.





# O. Piotr Karwecki SVD (1933-2000)

Był człowiekiem dobrym i skromnym. Gorliwym kapłanem.



Janusz Brzozowski SVD



for. Archiwum SVD

O. Piotr Karwecki SVD

Piotr urodził się 3 lutego 1933 r. w miejscowości Gajdzie, w diecezji wileńskiej, w wielodzietnej rodzinie Piotra i Weroniki z domu Piekarska. Rodzina utrzymywała się z pracy w pięciohektarowym gospodarstwie rolnym. Od 1940 r. Piotr uczęszczał nieregularnie – z powodu wojny – do szkoły powszechnej w pobliskich Kuszkanach. Po zajęciu tych ziem

przez Związek Radziecki, rodzina Karweckich przeniosła się w maju 1946 r. na Warmię i osiedliła we wsi Kajnyty, niedaleko Pieniężna, gdzie Piotr kontynuował naukę szkolną.

W życiorysie swoim o. Piotr napisał, że jego powołanie zrodziło się pod wpływem werbisty, o. Pawła Koźnika SVD, pierwszego po wojnie proboszcza w parafii w Pieniężnie oraz przełożonego Domu św. Wojciecha. W 1947 r. Piotr wstąpił do działającego w tymże domu zakonnym niższego seminarium. W 1948 r. niższe seminarium przeniesiono do Domu św. Stanisława Kostki w Chłudowie, skąd po dwóch miesiącach, po pożarze klasztoru, alumnów umieszczono w Domu św. Krzyża w Nysie. Tam też w 1952 r. Piotr złożył egzamin maturalny. Po maturze wstąpił wraz z kolegami do nowicjatu Zgromadzenia Słowa Bożego w Domu św. Krzyża, który kontynuował po roku w Domu św. Wojciecha. Po nowicjacie rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie, gdzie 2 września 1959 r. złożył profesję wieczystą, a 18 października tegoż roku przyjął święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. bp. Bolesława Kominaka 31 stycznia 1960 r.

W ciągu roku po święceniach kapłańskich przebywał w Chłudowie, udzielając się w duszpasterstwie i równocześnie zdobywając maturę państwową. W latach 1961-1967 studiował na Uniwersytecie Warszawskim filologię rosyjską. Studia uwieńczył dyplomem magisterskim

na podstawie pracy pt. „Historia literatury staroruskiej w czasopiśmie *Russkij Filologiczeskij Wiestnik*”. Po studiach przez cztery lata był lektorem języka rosyjskiego na Akademii Teologii Katolickiej, nauczając równocześnie w prywatnym Liceum Ogólnokształcącym Sióstr Zmartwychwstańek w Warszawie. W latach 1971-1975 przebywał w Domu św. Stanisława Kostki w Chłudowie, gdzie był zastępcą przełożonego i ekonomem domowym. Najbardziej wyteżony okres pracy kapłańskiej o. Piotra to lata 1975-1984 i jego pobyt w Domu św. Małgorzaty w Bytomiu, kiedy przemierzał wielokrotnie całą Polskę jako misjonarz ludowy i rekolekcjonista. W tym czasie wygłosił m.in. 45 serii rekolekcji i przeprowadził 33 serie misji ludowych.

W 1984 r. o. Piotr powrócił do Domu św. Stanisława Kostki w Chłudowie, gdzie pełnił urząd przełożonego tamtejszej wspólnoty. Od 1989 r. ten sam urząd pełnił w Domu św. Kazimierza w Kleosinie k. Białegostoku. W 1998 r. został mianowany ojcem duchownym alumnów werbistowskiego seminarium w Pieniężnie. W tym czasie, pomimo pogarszającego się stanu zdrowia, udawał się wielokrotnie w rodzinne strony, na Białoruś, gdzie służył chętnie pomocą duszpasterską w wielu parafiach. O. Piotr Karwecki zmarł w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie 13 września 2000 r. Został pochowany na cmentarzu klasztornym w Pieniężnie.





Konrad Keler SVD

# Bogactwo liturgii w Afryce

**A**fryka, szczególnie tzw. Czarna Afryka, czyli kraje na południe od Sahary, niezależnie od procesów globalizacyjnych żyje swoimi zwyczajami i tradycjami, jak również charakteryzuje się swoistym podejściem do życia. Jedną z pierwszych obserwacji, jaką można poczynić już w czasie pierwszego pobytu na tym kontynencie, jest brak pośpiechu, nerwowości w dotrzymywaniu terminów czy w zmieszczeniu się w wyznaczonych godzinach z jakimś planem lub działaniem. Ogólnie mówi się, że biali ludzie mają zegarki, a Afrykańczycy mają czas. Innymi słowy – czas należy do człowieka i to on w danym momencie decyduje, co robić, jak i kiedy. Ma to oczywiście swoje plusy i minusy. Tej względności czasu doświadczyłem w liturgii, szczególnie w sprawowaniu Eucharystii.

Przypominam sobie uroczystą Mszę św. odpustową w Livingstone, w parafii św. Franciszka z Asyżu (Dambwa). Liturgia odbywała się na placu przed kościołem. Ludzie przyszli bardzo kolorowo ubrani. Różne grupy miały odrębne stroje i łatwo można było odróżnić, do jakiej grupy parafialnej czy społecznej przynależą. Dla Afrykańczyka liczy się bowiem przynależność, nie chce on pozostać anonimowy nawet w tłumie. W celebrację Eucharystii zostały wkomponowane różne zwyczaje lokalne, także te bardzo dawne, które otrzymały już chrześcijańską interpretację. Np. wspomnianie przodków i zawieszanie ich imion na drzewie – za zmarłych przecież modlimy się w czasie Mszy. Oczywiście w liturgię zostały wkomponowane śpiewy, a także tańce, niektóre przejęte z tradycji plemiennych, wykonywane przez różne grupy. Śpiewy nieraz przedłużają się. Gdy całe zgromadzenie liturgiczne podchwyci jakąś melodię lub słowa pieśni, ludzie



fot. Konrad Keler SVD

Uczestnicy Eucharystii w kościele w Kayole (Nairobi – Kenia)

poruszają się w rytm muzyki i wtedy powtarzają niektóre zwrotki parę razy. Dlaczego by nie, jeżeli takie jest odczucie uczestników liturgii? W niektórych parafiach w czasie niedzielnej Mszy kapłan trzy razy podaje rękę wiernym: na początku, wchodząc do świątyni, w czasie przekazywania znaku pokoju i po zakończeniu Eucharystii.

Byłem zdziwiony kreatywnością ludzi w improwizowaniu modlitw, pieśni i różnego rodzaju gestów. Była to ich własna liturgia i na swój sposób chwaliли Boga. To wszystko trwa dla nas, Europejczyków, dosyć długo. W Afryce nie dostrzega się jednak pośpiechu. Wierni, przychodząc na niedzielną Mszę, chcą ją przeżywać jak najlepiej, chcą się wymodlić po swojemu. Uroczysta niedzielna liturgia eucharystyczna, jak w parafii w Livingstone,

trwa trzy-cztery godziny, a nawet dłużej. Czas jakby nie odgrywa roli, on jest do dyspozycji uczestników. Dla Afrykańczyka niedzielna liturgia jest przeżyciem nie tylko religijnym, ale też kulturowym i społecznym. W Europie byłoby to nie do pomyślenia, u nas ludzie niecierpliwiają się, jeżeli niedzielna Msza trwa godzinę.

Oczywiście nie wszystko, co się dzieje w innych kręgach kulturowych, może być przeszczepione na nasz grunt. Jednak kwestia braku pośpiechu i nerwowych reakcji, gdy sprawy nie układają się zgodnie z naszym planem, jest do przemyślenia. Może warto się zastanowić, czy nie powinniśmy przynajmniej w niedzielę zarezerwować sobie więcej czasu dla nas samych i dla Boga. Może warto w niedzielę zrezygnować z przesadnego i niekoniecznego zabiegania?





# W ciszy

Nic nie mów,  
Słuchaj, co mówią kamienie tej ściany.  
Nic nie mów, one chcą  
Twoje wypowiedzieć

Imię.  
Słuchaj  
Żywych ścian.  
Kim jesteś?  
Kim  
Jesteś? Czyją  
Ciszą jesteś?

Kim (bądź cicho)  
Jesteś (cicho jak kamienie).  
Nie myśl,  
Czym jesteś.  
Nie przywiązuj wagi,  
Czym kiedyś stać się możesz.  
Miast tego  
Bądź sobą (kim znaczy?) bądź  
Tym, przed kim myśl się korzy,  
Kogo nigdy pojąć nie zdołasz.  
(...)  
Spójrz! bezmierne Światło zawisło w ciszy.  
Nasze najczystsze Światło. On.

Tomasz Merton  
w: Józef Trzebuniak SVD, *Merton o milczeniu*,  
Górna Grupa 2016 r.



# TAJWAN

Położona na południowy wschód od chińskich wybrzeży wyspa Tajwan, dawniej znana jako Formoza, była pierwotnie zamieszkała głównie przez tajwańskich aborygenów. Osadnictwo holenderskie i hiszpańskie rozpoczęło się w epoce wielkich odkryć w XVII w. Wtedy także na wyspę zaczęli przybywać Chińczycy i już w 1662 r. lojaliści dynastii Ming z Chin kontynentalnych wydali Europejczyków i przejęli władzę. Do pełnej integracji Tajwanu doszło pod panowaniem dynastii Qing.

Kiedy w 1895 r. Tajwan przejęła Japonia, większość jego mieszkańców stanowili Chińczycy. Do Chin, wówczas Chińskiej Republiki, wyspa powróciła po kapitulacji Japonii w 1945 r. Jedność nie trwała jednak długo, ponieważ kiedy Komunistyczna Partia Chin przejęła pełną kontrolę nad Chinami i proklamowała Chińską Republikę Ludową (ChRL), część przedstawicieli władz Chińskiej Republiki uciekła w 1949 r. na Tajwan i tam ustanowiła rząd, który twierdził, że jest jedynym legalnym przedstawicielem całych Chin. Faktyczna jurysdykcja tajwańskiego rządu ograniczała się do kilku wysp, jednak to właśnie on reprezentował Chiny w ONZ do 1971 r. Wówczas do międzynarodowych rozmów zaproszono ChRL, a Chińska Republika z władzą na Tajwanie stopniowo straciła poparcie i dziś stosunki dyplomatyczne utrzymuje z nią tylko 21 państw członkowskich ONZ i Stolica Apostolska.

W latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Republika Chińska na Tajwanie przeszła przemianę od jednopartyjnej dyktatury do systemu wielopartyjnego z powszechnymi wyborami. Tajwan, dzięki pomocy ze strony USA i Japonii oraz liberalnej polityce gospodarczej, stał się jednym z tzw. tygrysów azja-

tyckich. Rozbudowano przemysł lekki, stalowniczy i petrochemiczny, następnie dynamicznie rozwijał się przemysł komputerowy i zbrojeniowy.

Dziś Tajwan pod względem gospodarczym niewątpliwie znajduje się w cieniu Chin kontynentalnych. Trwają spory, na ile jest on jeszcze od nich niezależny. Otwarcie się Tajwanu na rynek chiński i kolejne umowy handlowe tylko potwierdzają trwającą od wielu lat integrację. Tajwańczycy robią interesy na kontynencie i czerpią zyski z handlu, Chińczycy z kontynentu chętnie także odwiedzają „piękną wyspę”. Jednak ponad pół wieku podziału pozostawiło swoje owoce. Ostatnie wybory parlamentarne i prezydenckie na wyspie wygrała partia głosząca hasła niepodległościowe. Coraz większa liczba mieszkańców Tajwanu zauważa zatem, że ich tożsamość jest już inna niż Chińczyków żyjących w ChRL i obawia się ich dominacji nad znacznie mniejszym społeczeństwem z wyspy. Pekin natomiast ostrzega, że zmiana polityki Tajwanu i jego dążenia do suwerenności mogą zachwiać obecne *status quo* i niewykluczone,



## Tajwan / Republika Chińska:

- powierzchnia (wraz z innymi wyspami): 32 260 km<sup>2</sup> (139. miejsce na świecie)
- ludność: ok. 23,4 mln (54. miejsce na świecie), w tym: tajwańscy Chińczycy 84%, Chińczycy z kontynentu 14%, aborygeni tajwańscy 2%
- stolica: Tajpej
- język urzędowy: mandaryński
- religie: buddyści i taoiści 93%, chrześcijanie 4,5%
- jednostka monetarna: dolar tajwański (TWD)
- produkt krajowy brutto na mieszkańca według parytetu siły nabywczej (PPP): 47 500 USD w 2015 r. (28. miejsce na świecie)

że w najbliższej przyszłości upomni się o władzę polityczną nad swoją zbudowaną prowincją.

oprac. Małgorzata Madej  
na podst.: cia.gov; forbes.pl,  
rdc.pl, eng.taiwan.net.tw



Studentki tajwańskiego Uniwersytetu Fu Jen, mieszkanki akademika zarządzanego przez s. Katarzynę Kubicę SSPs



# SŁOWO MA DUŻĄ MOC

Z s. Katarzyną Kubicą SSpS, misjonarką na Tajwanie, rozmawia Lidia Popielewicz

## Jak długo trzeba uczyć się języka chińskiego, żeby móc pracować jako misjonarka na Tajwanie?

Na opanowanie podstaw języka, tj. rozumienia, co mówią do mnie i tego, żeby inni rozumieli, co ja mówię, potrzeba ok. roku. Aby wejść na poziom bardziej zaawansowany, potrzeba jeszcze przynajmniej pół roku. Sądzę więc, że po dwóch latach nauki można już bez problemu czytać gazety czy książki.

## Naprawdę? To chyba trzeba być uzdolnionym językowo!

Na pewno osobom młodym nauka chińskiego przychodzi łatwiej. W drugim roku nauki uczyłam się w klasie ze studentami z Korei, Japonii, Indonezji i Wietnamu i widziałam, jak szybko chwyтали wszystkie zawilości językowe. Ja natomiast miałam ponad 30 lat i mnie przychodziła nauka trudniej, miałam wrażenie, że dwa lata to za mało. Myślę, że starszy misjonarz może się zniechęcić trudnościami w nauce chińskiego, tym bardziej że treści poruszane na tych lekcjach niewiele mają wspólnego z życiem zawodowym, a raczej przygotowują uczestników kursu do prowadzenia biznesu czy pracy w agencjach reklamowych. Przyznam, że ze względu na te treści ostatnie półrocze mnie wymęczyło.

## Czy język jest ważnym narzędziem pracy na misjach?

Każdy misjonarz powie, że język może być przeszkodą lub pomostem łączącym z ludźmi. Dotyczy to szczególnie Tajwanu, gdzie żyją ludzie, którzy mają wszystko. To, co mogę im dać, to jedynie przekaz o kulturze czy o Biblii, a wtedy słowo ma dużą moc. Opowiedzenie komuś jakiejś historii, choćby z własnego życia, jest bardzo ważne. Do czegoś zachęcić, na coś zwrócić uwa-

gę, zachwycić Ewangelią – do tego niezbędna jest znajomość języka. I jak się okazuje, wcale nie trzeba być na najwyższym poziomie językowym, wystarczają niekiedy proste słowa, aby czymś kogoś poruszyć. Pamiętam, jak kiedyś opowiedziałam w prosty sposób stacje Drogi krzyżowej i osoba, z którą rozmawiałam, była tym bardzo poruszona, ponieważ treści dotyczyły jej życia.

## Czy w każdym środowisku jest Siostra w stanie się odnaleźć?

Jest mi trudno zrozumieć młodzież, natomiast nie mam problemu z językiem administracyjnym, dotyczącym ubezpieczeń, płac, podatków, ponieważ pracuję jako menedżer akademicka. Powoli uczę się żargonu młodzieżowego, ale nie jest to proste. Praca administracyjna pochłaniała dużo czasu. Jednak mam nadzieję, że wdrożona w nią będę mogła poświęcić więcej czasu na pracę pastoralną wśród młodzieży.

## Czy akademik należy do Siostry zgromadzenia?

Akademiki należą do katolickiego uniwersytetu Fu Jen i znajdują się na jego terenie. Po przejęciu władzy przez komunistów uniwersytet został przeniesiony z Pekinu na Tajwan. Studiuje tu ok. 25 tys. studentów. Jest administrowany przez werbistów, jezuitów i księży diecezjalnych. Nasze siostry pracują jako nauczycielki akademickie i administratorzy akademików. Na terenie uniwersytetu znajduje się siedem domów studenckich, w tym cztery żeńskie, prowadzone przez siostry. Najmniejszy z nich jest pod opieką siostry z Indii, drugi z 490 mieszkańcami jest administrowany przez starszą siostrę z Tajwanu, kolejnym z 750 studentami kieruje siostra z Indonezji, a największy, bo z 1400 miesz-



S. Katarzyna Kubica SSpS po wręczeniu krzyża misyjnego w Gnieźnie

kańcami, jest pod moją opieką. Drzwi do mojego biura są wciąż otwarte jak w sklepie całodobowym.

## Czy Siostry praca ogranicza się do administracji?

Moja praca ma charakter menedżerski, pastoralny i doradczy. Przychodzą do mnie studentki z różnymi problemami, chcą opowiedzieć o swoich trudnościach i szukają rady. Poruszane tematy dotyczą spraw osobistych, np. zakochania, czy też nauczania Kościoła, np. homoseksualizmu. Wszystkim moim rozmówczynom chcę okazać szacunek i staram się pokazywać prawdę o człowieku i jego powołaniu.

## Czy Siostra mieszka we wspólnotcie?

Tak, nasza wspólnota liczy 12 sióstr: 4 pracują w akademikach, s. Mariola w szpitalu, 3 siostry emerytki zajmują się kuchnią, domem lub mają zajęcia na uniwersytecie, jedna pracuje jako wykładowca, 3 siostry z Chin studiuje teologię. Jak widać, wszystkie siostry są w jakiś sposób zaangażo-

wane w życie uniwersyteckie, co nas łączy i przyczynia się do wzajemnego wspierania się. Dzięki temu ze wspólnoty można czerpać dużo sił.

### Można powiedzieć, że łączy Was troska o młodzież...

Tak. Akademię jest miejscem, gdzie młodzież uczy się praktycznych rzeczy. Studentkom często brakuje podstawowej wiedzy o higienie i bezpieczeństwie. Segregacja śmieci, utrzymanie porządku w łazienkach, odpowiedzialność za bezpieczeństwo – to tematy, które wciąż podejmujemy. Co miesiąc też organizujemy spotkania, które służą integracji i wzajemnemu poznawaniu się, przy czym każdego miesiąca to spotkanie ma inny charakter. We wrześniu przekazujemy dużo informacji nowo przybyłym, w październiku organizujemy tzw. *pidżamparty*. Listopad jest pod znakiem konkursu na najczystszy pokój. Z kolei w grudniu zapraszamy na przyjęcie świąteczne, które ostatnio połączyliśmy z jasełkami, co dla wielu było czymś nowym. Mamy też w akademiku tradycję kołędowania z gitarą i charytatywny bazar z pierniczkami. W lutym roznosimy cukierki i sło-

wa z Biblii, by dodać otuchy studentom przygotowującym się do egzaminów. Marzec to przyjęcie wielkanocne, w kwietniu jedziemy na pielgrzymkę, a maj to czas wyborów nowych liderów w akademiku. W czerwcu żegnamy absolwentów i organizujemy dla nich specjalny wieczór z błogosławieństwem. W każdym tygodniu mamy spotkanie modlitwne w stylu Taizé, jak również w ramach Klubu Pieczenia i Gotowania czy kółka zainteresowań z języka angielskiego. Codziennie też chodzę po akademiku z kartkami urodzinowymi, aby przekazać życzenia z tej okazji. Studentki bardzo to sobie cenią. Dla mnie to też okazja do spotkania z dziewczynami, nawet jeśli to trwa tylko 15 minut.

Można powiedzieć, że tak na zewnątrz to jesteśmy bardzo katolicy – wystrój gąbłot, dekoracje na święta, plakaty. Jednak wśród studentów jest niewielu chrześcijan. Dekoracje i spotkania to narzędzia, przez które staramy się docierać z ewangelicznym przesłaniem i refleksją.

### A ilu chrześcijan żyje na Tajwanie?

Ok. 600 tys. to protestanci, a ok. 300 tys. to katolicy. Ponieważ Tajwańczycy



Pidżamparty w akademiku

bardzo sobie cenią życie rodzinne, protestanci to wykorzystują i często rozdają ulotki z pytaniem o szczęście rodzinne i odpowiedzią, które daje Biblia, a jednocześnie zaproszeniem na spotkania w określonym kościele protestanckim. Wydaje mi się, że katolikom brakuje tego bezpośredniego wychodzenia do ludzi. Nie możemy ograniczać się tylko do ewangelizacji w kościele, ale powinniśmy wychodzić też na ulice. Poza tym nazwę Kościołów protestanckich z chińskiego tłumaczy się jako „Kościół Chrystusa”, natomiast nazwę Kościoła katolickiego jako „Kościół Pana Niebios”. Więc ktoś, kto uczył się lub słyszał o Jezusie Chrystusie, pójdzie raczej do Kościoła Chrystusa, bo ta nazwa już coś mu mówi. Przeciętny Tajwańczyk, zapytany o różnicę między protestantami a katolikami, powie, że protestanci czczą Jezusa Chrystusa, a katolicy Maryję. Katolicy na Tajwanie cały czas są konfrontowani z pytaniem, czy rzeczywiście są wierni Chrystusowi.

### A czy są jakieś spotkania dla zainteresowanych religią katolicką?

Mamy Kręgi Biblijne, na które przychodzi często studenci z Chin kontynentalnych. To oni głównie są zainteresowani wiarą katolicką i chłoną różne informacje na ten temat. Odkryciem dla nich jest np. to, że Jezus był postacią historyczną, a nie mitologiczną.

**Życzę zatem hojnego siania ziarna wiary i radości z pracy wśród studentów. *Szczęść Boże!***



Przygotowanie dekoracji na Boże Narodzenie





## Warto pomagać innym

Pragnę podzielić się pewnym doświadczeniem dotyczącym małej Anielki. Któregoś dnia to trzytygodniowe dziecisko przyniosła kobieta do naszej kliniki. Kiedy rozwinęła brudny kocyk, nie mogłam uwierzyć, że to ludzka istota. Wychudzona, bez ubranka, skóra pokryta ranami, z trudem oddychała. Tylko wielkie oczka patrzyły na świat jakby przez mgłę. W pierwszej chwili chciałam skrzyknąć matkę, dlaczego tak zaniedbała dziecko, ale kobieta z lękiem powiedziała, że znalazła to zawiniątko na stosie śmieci. Stało się jasne, że dziecko zostało porzucone. Po wykonaniu badań okazało się, że nosi w sobie antygenu wirusa HIV, więc jego matka, dotknięta chorobą, być może porzuciła je w strachu.

Zacząła się walka o uratowanie tego małego życia. Anielcia, bo tak ją ochrzciłam, nie umiała nawet ssać mleka z butelki, jakby nigdy nie rozwinęła w sobie tego odruchu. Musieliśmy zastoso-



foto. Dawida Strojek SSpS

S. Dawida Strojek SSpS  
z osieroconymi dziećmi

wać sztuczne karmienie i podtrzymywać pod tlenem. Umyta, ubrana i w czystym kocyku wyglądała jak prawdziwy aniołek, choć była przerażająco wychudzona i zniekształcona. Zastanawiałam się, skąd jeszcze w niej życie. Nie miała szans, by z tego wyjść. Bardzo cierpiała. Po kilku dniach Pan dotknął jej maleńkie ciało i duszę. Przestała oddychać. Może została znaleziona właśnie po to, by mieć godną śmierć, by odczuć choć przez

krótki czas miłość i troskę, do której mają prawo wszystkie dzieci oraz by poprzez chrzest stać się dzieckiem Bożym? Pozostała ogromna tajemnica związana z życiem tej małej istoty, ale wierzę, że w Bogu bardzo wymowna.

Kiedyś dzieliłam się moją radością dotyczącą osieroconych dzieci, dla których udało nam się zbudować dom. Ta radość nadal trwa. Kiedy je odwiedzam, widzę, jak dużo zmieniło się w ich życiu. Są uśmiechnięte, odważne, odpowiedzialne – po prostu kochane i to chyba odczuwają. Mając godziwe warunki życia, jakby uwierzyły w sens swego istnienia. To ogromnie cieszy, a im dodaje odwagi, by stawać się lepszymi. Warto pomagać innym, nawet jeśli nie widzimy konkretnych rezultatów. Dobro kiedyś samo się zrodzi, bo miłość nie może pozostać bezowocna.

Dziękuję za pamięć i modlitwę, za dobre słowa i wsparcie. Niech Pan odpłaci tym samym i pełnią Swego błogosławieństwa. O to nieustannie proszę dla Was.

Dawida Strojek SSpS



## Z Krzemieńczuka

Serdecznie pozdrawiam z Krzemieńczuka, gdzie siostry Służebnice Ducha Świętego pracują już ponad 10 lat. Od początku głównym naszym zadaniem tutaj była praca przy parafii, a także pomoc chorym w szpitalu dla chorych na gruźlicę. Obecnie wraz z braćmi franciszkanami konwentalnymi prowadzimy stołówkę dla bezdomnych, gdzie oprócz zupy potrzebujący mogą liczyć na podstawową pomoc medyczną, otrzymać ubrania, a także wykąpać się.

Od kilku lat – w związku z sytuacją na Ukrainie – wiele osób pragnie uczyć się języka polskiego. Jedni przypominają sobie o swoich polskich korzeniach, inni pragną studiować w Polsce, jeszcze inni pracować. Większość z nich to prawosławni, zupełnie niezwiązani z naszą parafią, którzy dowiedzieli się, że w Krzemieńczuku jest miejsce, gdzie Polacy uczą języka polskiego.

Krzemieńczuk leży we wschodniej części Ukrainy, a sekularyzacja środowiska jest tu głębsza niż w innych częściach kraju. Rozeznaliśmy, że nauczanie języka polskiego stwarza możliwość kontaktu z ludźmi z różnych środowisk. Znalazło się też kilka osób, które zaczęły chodzić do naszego kościoła. Dla większości staramy się być po prostu świadkami Boga i wiary, której – choć sami uważają się za chrześcijan – nie znają.

Praca ta, jak i posługa bezdomnym nie dają widocznych efektów ewangelizacyjnych – z tym trzeba się pogodzić. Mamy jednak nadzieję, że rozmowy, nasza życzliwość i udzielana pomoc zaowocują kiedyś w ich określonej sytuacji życiowej i że z odwagą zwrócą się wówczas do Pana Boga.

W dniach od 9 do 16 lutego br. 20-osobowa grupa, odbywająca kurs języka polskiego w Krzemieńczuku, odwiedziła Za-

kopane. Było to możliwe dzięki pomocy księży werbistów, którzy przyjęli nas w swoim domu i zapewnili pobyt w Polsce. Serdecznie dziękujemy Polskiej Prowinencji Zgromadzenia Słowa Bożego i prokurze ds. misji. Wszyscy biorący udział w wyjeździe pozostają pod wrażeniem zarówno życzliwości ludzi, jak i piękna naszych gór i Polski w ogóle.

Daria Skowalczyńska SSpS

S. Maria opatrująca bezdomnego



foto. Daria Skowalczyńska SSpS

## O. Stanisław Tadeusz Bochenek SVD (1947-2015)



Stanisław Bochenek urodził się 7 stycznia 1947 r. w Strzeszynie w parafii Biecz. Rodzice jego, Edward i Maria z domu Wilczkiewicz, zasadniczo utrzymywali się z pracy

na roli, na kilku hektarach ziemi, ale ojciec dorywczo jeszcze pracował w tartaku w Bieczu. Po ukończeniu szkoły podstawowej i liceum w Bieczu Stanisław wstąpił do seminarium duchownego w Tarnowie. Gdy był już studentem teologii, do seminarium w Tarnowie przyjechał z prelekcjami misjonarz z Indii, o. Bernard Bona SVD. Wówczas w Stanisławie zrodziła się myśl o pracy na misjach. Po czwartym roku studiów w Tarnowie, w ramach doświadczenia bycia z ludźmi poza seminarium, pracował przez rok w Spółdzielni Ogrodniczej w Gorlicach. Po roku poprosił bp. Jerze-

go Ablewicza o zgodę na przejście do Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Nowicjat rozpoczął 8 września 1970 r. Pierwsze śluby zakonne złożył rok później, a już 8 września 1972 r. za dyspensą Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego od dalszych ślubów czasowych złożył śluby wieczyste. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk bp. Juliana Wojtkowskiego z Olsztyna 29 kwietnia 1973 r. w Pieniężnie. Razem ze święceniami otrzymał przeznaczenie do pracy misyjnej w Argentynie.

Do Argentyny wyjechał w 1974 r. Po sześciu latach wrócił do Polski w celu podratowania zdrowia. Drugi raz spróbował pracy na antypodach w latach 1982-1985, ale i tym razem musiał wrócić do ojczyzny. Odtąd pracował duszpastersko jako: proboszcz w Cerekwicy w diecezji poznańskiej (1986-1992), kapelan szpitala w Zielonej Górze (1992-1998), duszpasterz w Czechach w diecezji litomierzyckiej (1999-2009), kapelan u Sióstr Benedyktynek Samarytanek

Krzyża Chrystusowego w Gaju – Fiszorze i w Domu Pomocy Społecznej dla młodzieży niepełnosprawnej w Gaju – Strudze w dekanacie radzywińskim. 16 listopada 2011 r. został mianowany przez prowincjała o. Andrzeja Danilewicza SVD prezesem Domu Misyjnego św. Kingi w Starym Sączu. Po tej nominacji napisał odręcznie w swym krótkim życiorysie: „Myślę, że [pobyt w tym Domu] u boku klasztoru sióstr Zakonu Świętej Klary będzie ostatnim etapem mego pielgrzymowania ziemskiego”. Nie miał racji, ponieważ na kilka dni przed śmiercią, z powodu konieczności opieki paliatywnej, przewieziono go do Domu Misyjnego św. Józefa w Górnej Grupie. Zmarł pod okiem patrona dobrej śmierci rano 27 grudnia 2015 r. 30 grudnia odbył się jego pogrzeb. Kaznodzieja pogrzebowy, o. Edward Osiecki SVD, kolega z roku święceń, powiedział o nim m.in., że był dobry jak bochenek (!) chleba. Spoczął na cmentarzu klasztornym w Górnej Grupie.

Alfons Labudda SVD

## O. Paweł Książek SVD (1933-2015)



O. Paweł Książek SVD na misji w Papui Nowej Gwinei

Paweł Książek urodził się 12 lipca 1933 r. w Sternalicach w Opolskiem. Był synem Franciszka i Marii z domu Strzelczok. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej w 1947 r. został przyjęty do Niższego Seminarium Księży Werbistów w Nysie. Po wewnętrznej maturze w 1950 r. poprosił o przyjęcie do nowicjatu w Pieniężnie. 8 września otrzymał strój zakanny. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1952 r., a śluby wieczyste 8 września 1958 r. Świecenia kapłańskie otrzymał 1 lutego 1959 r. Po rocznym kursie pastoralnym w Bytomiu powrócił do Misyjnego Seminarium Duchowne-

go w Pieniężnie w charakterze nauczyciela łaciny.

W 1966 r. wyjechał w grupie 10 misjonarzy do Papui Nowej Gwinei. Po rocznym wtajemniczeniu językowym i kulturowym rozpoczął pracę w diecezji Mount Hagen. Pierwsze kroki na drodze doświadczenia misyjnego stawiał na stacji misyjnej Ulga. W latach 1968-1984 był proboszczem w Togoba. W styczniu 1985 r. został przeniesiony do parafii Tabuga, gdzie przepracował następne 10 lat.

Tak w największym skrócie wygląda okres niemal 30 lat pracy misyjnej w „kraju kamiennej siekiery”. A przecież za nimi kryje się ogromny wysiłek opanowania przynajmniej dwóch języków obcych – angielskiego i pidgin, nie mówiąc o językach szczepowych. To również inkulturacja misjonarza, czyli wejście w kulturę i mentalność ludu, który w ciągu niepełnego stulecia dokonał ogromnego przeskoku z epoki kamiennej do współczesności. Tym ludziom przyszło o. Pawłowi głosić Ewangelię, budować kościoły, kaplice, szkoły, drogi. O tym wszystkim pisze w licznych swoich listach z początkowych lat pobytu w Papui Nowej Gwinei.

W 1994 r. został poproszony przez Północną Prowincję Niemiecką do pracy w Domu Macierzystym pw. Świętego Michała w Steylu (Holandia) w charakterze szefa Sekretariatu Arnolda Janssena. Przebywał tam do 2001 r. Potem przyjął kapelanię u Sióstr Matki Bożej w Grefrath – Mühlhausen. 1 maja 2009 r. przeszedł do domu seniora w St. Wendel. Chorował już wtedy na chorobę Parkinsona. Zmarł nieoczekiwanie w szpitalu w St. Wendel 5 października 2015 r.

Jego biograf napisał o nim po śmierci, że o. Paweł był bardzo lubianym współpracownikiem. Nigdy nie brakowało go na wspólnych spotkaniach, modlitwie czy Mszy św. Interesował się potrzebami współbraci i współpracowników misyjnych. Utrzymywał też żywe kontakty z krewnymi i ich troski leżały mu bardzo na sercu. „Będzie nam go wszystkim brakowało, ale liczymy na jego wstawiennictwo przed tronem Bożym. Dziękujemy dobremu Bogu za jego piękne życie, za jego oddanie na rzecz zgromadzenia, za jego kapłaństwo i powołanie misyjne”. Pogrzeb o. Pawła odbył się 10 października. Spoczął na cmentarzu klasztornym w St. Wendel.

Alfons Labudda SVD



## O. Kazimierz Tomaszewicz SVD (1940-2015)



for. Archiwum SVD

O. Kazimierz Tomaszewicz SVD chciał spędzić Święta Bożego Narodzenia w Niebie, dlatego odszedł rankiem 24 grudnia 2015 r. po ciężkiej chorobie w szpitalu w Toruniu, w 75 roku życia, 55 roku ślubów zakonnych i 46 roku kapłaństwa.

Kazimierz urodził się 11 grudnia 1940 r. w Rabinówce – powiat Oszmiana, parafia Dubniczki, diecezja wileńska – z ojca Józefa i matki Marii z domu Grzybowska. Urodziło im się dwanaścioro dzieci, z których Kazimierz był ósmym. Troje zmarło w niemowlęctwie, a druga trójka w młodym wieku. W 1946 r. po Wielkanocy rodzina Tomaszewiczów wraz z sąsiadami wyruszyła z Wileńszczyzny na tzw. Ziemię Odzyskane do Warmii. Znaleźli przystań we wsi Łozy w parafii Długobór w powiecie braniewskim. Z nadmiaru pracy matka zmarła przedwcześnie, osierocając gromadę dzieci. Do szkoły podstawowej Kazimierz chodził w Długoborze i Pakoszach. W tym okresie nawiązał pierwsze kontakty z werbistami, bo wymienione wioski sąsiadują z Pieniężnem, gdzie mieści się Misyjne Seminarium Duchowne Księży Werbistów, a werbiści sprawowali opiekę duszpasterską nad okolicznymi parafiami. Po ukończeniu liceum w Braniewie Kazimierz przez rok pracował w Urzędzie Powiatowym w tymże mieście. 7 września 1960 r. rozpoczęła nowicjat w Pieniężnie. Tam również po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych otrzymał 22 czerwca 1969 r. święcenia kapłańskie.

Po święceniach o. Kazimierz otrzymał skierowanie do pracy misyjnej w Argentynie, jednak z powodu proble-

mów zdrowotnych nie wyjechał na misję. Pracował jako wikariusz w Nysie (1970-1973), animator misyjny w Lublinie (1973-1981), kapelan szpitalny w Zielonej Górze (1981-1984), prezes Domu Misyjnego św. Józefa Freinademetza w Zakopanem (1984-1994), dyrektor ds. rekolekcji w Domu Misyjnym św. Arnolda Janssena w Laskowicach, animator misyjny w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chłudowie i św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Białymstoku-Kleosinie, a od 2003 r. przebywał jako senior w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie.

Równocześnie z animacją misyjną wygłaszał niezliczone serie rekolekcji, zwłaszcza dla sióstr zakonnych. Wszystkie konferencje przygotowywał sumiennie na piśmie. Wiele uwagi poświęcił św. Urszuli Ledóchowskiej, założycielce Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Zgromadził u siebie komplet jej pism i całą literaturę na jej temat. W końcu z okazji jej beatyfikacji sam napisał o niej poemat *Miłość w szarości dnia*. Niezmordowane były jego wysiłki nad ożywieniem życia zakonnego sióstr na Wileńszczyźnie. Opisał je w książce *Przez wileńskie witraże*, gdzie czytamy: „W 1974 r. po 28 latach od repatriacji i już jako kapłan pojechałem odwiedzić moją chrzestną. Chrzestna była bratową mojego taty. Mieszkała w Łynkiskach na Białorusi. Msza odprawiana przy zamkniętych drzwiach kościółka w Ostrowcu. Gdy poprosiłem ks. Józefa Ingilewicza o możliwość odprawienia Mszy św. w Dubniczkach, na twarzy księdza malowało się wielkie zakłopotanie. Po chwili powiedział: Msza w Dubniczkach musi być cicha i bez żadnej przemowy – i odszedł. Nazajutrz, w niedzielę, Msza św. w kościele, w którym niegdyś otrzymałem sakrament chrztu, bez słowa homilii czy komentarza. A potem w stroju cywilnym pierwsze wysłuchane spowiedzi, odwiedziny chorych, a przede wszystkim spotkania z zakonnicami licznych zgromadzeń zakonnych, żyjących w lęku, w rozproszeniu, a chore bez wieloletniej spowiedzi i Komunii świętej. Co roku przez 17 lat moich urlopowych „dojazdów” spędzałem niecałą dobę u chrzestnej, by potem spowia-

dać, rozdawać Komunię św. i posługiwać siostrą w podziemiu zakonnym. A wszystko to w wielkim strachu i lęku, by nie zaszkodzić innym i sobie”.

O. Tomaszewicz nigdy nie cieszył się „końskim” zdrowiem. Gdy choroby wyłączały go z czynnej pracy duszpasterskiej, pisał. Ogłosił drukiem ponad 150 homilii, refleksji, rozważań liturgicznych, poezji. Ukazywały się one w: *Materiałach Homiletycznych*, *Vita Consecrata*, *Kalendarzu Rolników*, *Animatorze Misyjnym*, *Almanachu poezji religijnej*. Napisał kilka książek: *Miłość w szarości dnia* (2001); *Idę przez świat i patrzę* (2002), nagrodzona przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich Feniksem 2003; *O Lolku, który został papieżem* (2003), za którą z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej otrzymał list z podziękowaniem; oraz wspomniana wyżej: *Przez wileńskie witraże. Duszpasterska praca w podziemiu zakonnym* (2004). Na kilka miesięcy przed śmiercią zebrał wszelkie niewydane poezje, myśli i rozważania i wydał je w postaci wydruku komputerowego pt.: *Bukiet kwiatów*, ponad 300 stron.

O. Kazimierz miał niezwykłą łatwość nawiązywania kontaktu z ludźmi. Dlatego gdziekolwiek pracował, szybko pozyskiwał sobie grono współpracowników i przyjaciół. Młodość spędził na wsi, na łonie natury i dlatego kochał ziemię, góry, lasy, rzeki i wszystko, co się na nich rusza, a szczególnie ptaki. Tam, gdzie to było możliwe, budował woliery, a w mieszkaniu miał akwarium z rybkami i swobodnie latające, gadające papuzki. W ramce przy drzwiach celi klasztornej obok imienia i nazwiska dopisał: ornitolog. Miał bliskie kontakty z hodowcami ptaków i gołębiarzami, dlatego jeden z nich przyniósł klatkę białych gołębi na cmentarz i wypuścił je w czasie śpiewu *Salve Regina*. Po „honorowej rundzie” gołębie odleciały, ale jeden z nich usiadł nad grobem na gałęzi i pozostał tam do końca ceremonii pogrzebowych. Miałem wrażenie, jakby dusza Kazimierza chciała wszystkim podziękować i ostatecznie się pożegnać.

Pogrzeb o. Kazimierza odbył się 30 grudnia 2015 r. w Górnej Grupie. Spoczął na cmentarzu klasztorным.

Alfons Labudda SVD

**Znaczenie wyrazów:** **1)** łączy pana z psem; **2)** kto za niego chwyta, od niego ginie (Mt 26,52); **3)** jeden z azjatyckich krajów, w którym działają misjonarze werbiści; **4)** jest nim profesor Mikołaj Melanowicz; **5)** zuch, chojrak; **6)** zawody sportowe z udziałem dwóch drużyn z jednego miasta lub regionu; **7)** ciężka choroba oczu; **8)** liryczny utwór będący swoistym pożegnaniem; **9)** szarańcza, którą żywił się Jan Chrzciciel (Mk 1,6); **10)** metalowa głowica osadzona na długim trzonku, będąca oznaką stopnia pułkownika; **11)** działanie matematyczne z „+”; **12)** wdowia moneta (Łk 21,1-4); **13)** myśl przewodnia; **14)** mąż Sary; **15)** „Pan ... i jego trupa” w dorobku literackim Jana Brzechwy; **16)** lewy dopływ Warty; **17)** np. akwarela; **18)** nie kryje się ze swą wiarą; **19)** ... i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą (Mk 13,31); **20)** dowodzenie czegoś, argumentacja; **21)** wygnanie Adama i Ewy z raju po zjedzeniu przez nich zakazanego owocu (Rdz 3,1-24); **22)** wśród towarów płaczących kupców (Ap 18,11-13); **23)** niejedne w kuligu; **24)** gatunek żółtego sera.

|    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
|    | 1  | 2  |    | 3  |    | 4  | 5  |    |
|    |    | 21 | 8  | 40 |    | 31 |    | 6  |
| 6  |    |    |    |    | 7  |    |    |    |
|    | 41 | 15 |    |    | 11 | 20 |    |    |
| 8  |    |    |    |    |    |    |    |    |
|    | 10 | 32 |    | 22 |    |    | 30 |    |
|    |    |    |    | 29 |    | 9  |    |    |
| 10 |    |    | 11 |    | 12 |    | 9  |    |
|    |    |    |    |    |    | 13 | 34 | 23 |
|    | 19 |    | 24 |    | 42 |    | 26 | 39 |
|    |    | 14 | 15 |    |    |    |    |    |
|    |    |    | 33 |    | 37 |    |    |    |
| 16 |    |    |    |    | 3  | 4  |    | 17 |
|    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|    |    |    | 18 |    |    | 19 | 20 |    |
|    |    |    | 36 | 17 |    |    | 12 | 46 |
| 21 |    |    |    |    |    |    |    |    |
|    |    |    | 28 |    |    | 35 |    |    |
|    |    |    |    |    | 22 |    |    |    |
|    |    |    |    |    | 1  | 27 |    | 16 |
| 23 |    |    |    |    |    |    |    |    |
|    | 25 |    | 14 | 45 | 2  | 18 |    |    |
|    |    |    |    |    | 24 |    |    |    |
|    |    | 7  |    | 5  |    | 44 |    | 43 |

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane kolejno od 1 do 47, utworzą hasło – cytat z bulli papieża Franciszka *Misericordiae vultus* – które należy przesłać na kartkach pocztowych do redakcji „Misjonarza” (ul. Ostrobramska 98; 04-118 Warszawa) w terminie do 25 czerwca. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

Krzyżówkę opracował Marek Gołębiowski.

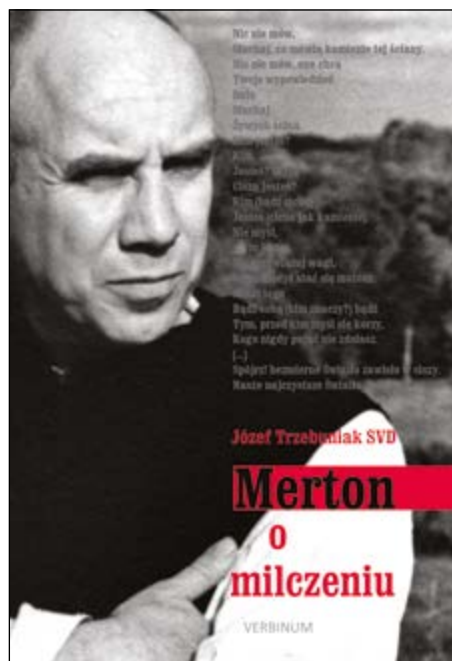
**Rozwiązanie krzyżówki misyjnej nr 234: W MIŁOSIERDZIU MAMY DOWÓD TEGO, JAK BÓG KOCHA** (papież Franciszek, *Misericordiae vultus*).

**Nagrody wylosowali:** Wielisława Kozłowska (Gdańsk), s. Rita Gwóźdź ZSNM (Poznań), Czesława Matysewicz (Białystok), Wiesława Bakowska (Siedlce), Jadwiga Woźniak (Radom). Gratulujemy! Nagrody prześlemy pocztą.

## Tomasz Merton o milczeniu

Tomasz Merton to żyjący w XX w. mnich trapista, autor licznych i cieszących się olbrzymią popularnością publikacji z zakresu duchowości, których spora część została przetłumaczona na język polski. Jednym z najważniejszych tematów jego refleksji była doniosłość milczenia – rozumianego zrazu jako wewnętrzna potrzeba, a następnie także jako doskonały sposób na zbliżenie się do Boga i poznanie Go. Ta ścieżka duchowej refleksji okazała się paradoksalnie bardzo współczesna, jako że wychodziła naprzeciw potrzebom wielu ludzi, noszących w sobie doświadczenie zagubienia i osamotnienia pośród zgiełku tego świata.

Autor niniejszej publikacji o Mertonie zebrał najcenniejsze refleksje wybitnego trapisty o doniosłości milczenia i podjął się ich systematyzacji.



Józef Trzebuniak SVD, *Merton o milczeniu*

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Górna Grupa 2016 r., format 116 x 168 mm, oprawa miękka

**Sprzedaż i zamówienia:** Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz, tel. 52 330 63 03, kom. 691 979 996

**e-mail:** zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl, [www.verbinum.pl](http://www.verbinum.pl)





## Moje owce słuchają mego głosu (J 10,27)

Czy rozpoznajemy się w gronie owiec należących do Chrystusa? Zapewne tak, bo przecież jako chrześcijanie nosimy Jego imię i wyznajemy, że jest naszym Panem i Zbawicielem. Czy jednak zawsze słuchamy Jego głosu i za Nim idziemy? Nasze wady, upadki i grzechy, zwłaszcza te, które ciągle powtarzamy, zdają się wskazywać, że tak nie jest.

Doświadczając własnej grzeszności i niewierności, odkrywamy jednak i takie słowa Jezusa: *Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników* (Mk 2,17). Kiedy zaczynamy wsłuchiwać się w nie i przyjmować je z wiarą, stajemy się owcami, które Jezus prowadzi. Możemy na początku tego nie zauważyć, zwłaszcza gdy wyobrażamy sobie, że słuchanie Jezusa polega na wypełnianiu Jego nauki. Tym-

czasem nam samym, mimo podejmowanych wysiłków, nie do końca się to udaje. Kiedy bardzo chcemy iść drogą, którą jest Jezus, ale nam to nie wychodzi, On sam zaczyna nas nieść.

Słyszałem świadectwo pewnej osoby, która z powodu doznanych przykrości zupełnie utraciła radość i wolę życia. Jej stan całkowicie się odmienił, gdy w czasie modlitwy Jezus pokazał jej, że jest owcą z połamanymi nogami i dlatego On sam pragnie ją nosić na swoich ramionach. Jak nie posłuchać tej słodkiej mowy miłości?

Słuchanie głosu Jezusa jest bowiem słuchaniem Jego miłości. Być może do tej pory nie dostrzegaliśmy Jezusa, gdyż był za blisko nas. Teraz jednak udało nam się usłyszeć Go w naszym wnętrzu. Usłyszeliśmy naszym sercem bicie Jego serca dla nas.

Franciszek Bąk SVD

### ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA:

Zgromadzenie Słowa Bożego  
(prowincjalat)  
ul. Ostrobramska 90  
04-118 Warszawa  
tel. 22 516 96 80  
www.werbisci.pl

Służebnice Ducha Świętego  
od Wieczystej Adoracji  
ul. Rodziewiczówny 18, 48-300 Nysa  
tel. 77 431 00 68  
e-mail: klauzurowe@gmail.com  
www.siostryklauzurowe.pl

Służebnice Ducha Świętego  
ul. Starowiejska 152  
47-400 Racibórz  
tel. 32 415 50 51  
e-mail: zmsds\_raciborz@zakon.opoka.org.pl  
www.siostrymisyjne.pl

### SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

Werbistowskie Centrum Młodych  
ul. Kościelna 15, 62-001 Chludowo  
e-mail: mlodzi@werbisci.pl  
www.wcm.werbisci.pl

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań  
Kolonia 19, 14-520 Pieniężno  
tel. 55 24 29 100, e-mail: m.pieniezno@werbisci.pl  
www.seminarium.org.pl



foto. i projekt: Franciszek Bąk SVD

Obraz znajdujący się w kaplicy Domu Misyjnego Dobrego Pasterza księży werbistów w Nysie



# VIII MISYJNE ŚWIĘTO MŁODYCH

28 VI - 2 VII 2016 • Chludowo k. Poznania

#OgarnijMnie

## ORGANIZATOR:

Misjonarze Werbiści  
Werbistowskie Centrum  
Młodych TABOR  
[www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

## ZAGRAJĄ:

Maleo Reggae Rockers  
Rock&Fire  
NINIVE  
Tabor Music Team

## INFO:

Zapisy przez internet i na miejscu  
[www.swietomlodych.werbisci.pl](http://www.swietomlodych.werbisci.pl)  
[swietomlodych@werbisci.pl](mailto:swietomlodych@werbisci.pl)  
Koszt udziału 70 zł

## GOŚCIE:

Abp Stanisław Gądecki  
O. Jordan Śliwiński OFM Cap  
O. Michał Olszewski SCJ  
O. Kazimierz Szymczycha SVD  
O. Krzysztof Malejko SVD (Wietnam)  
Darek Malejonek

## PATRONAT HONOROWY:



## ORGANIZATORZY:



## PATRONAT MEDIALNY:

